Rok X. WARSZAWA, dnia 15 grudnia 1935 r. Nr. 24

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH
RZPLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR: Doc. Dr. WACŁAW PONIKOWSKI

Sekretarz Redakcji: inż. EDMUND CZARNOWSKI

TREŚĆ.

Porozumienie Delegacyj Rolniczych Polski i Francji

W ciągu roku bieżącego odbyły się dwukrotnie konferencje przedstawicieli organizacyj rolniczych Polski i Francji. Pierwsza z tych konferencyj miała miejsce w Warszawie w ostatnich dniach czerwca, druga w Paryżu w początkach listopada. Rolnictwo polskie reprezentowała delegacja, wyłoniona przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych jako naczelną organizacją rolnictwa polskiego.

Delegację rolnictwa francuskiego wyłonił tak zwany „Komitet francuski dla międzynarodowych stosunków rolniczych". Organizacja ta powstała dopiero na wiosnę r. b. z tego względu, że rolnictwo francuskie nie posiadało do ostatnich czasów zrzeszenia nadrzędnego, mającego tytuł do reprezentowania całego rolnictwa i przemawiania w jego imieniu. Utrudniało to w wysokim stopniu stanowisko rolnictwa francuskiego w stosunkach międzynarodowych. Stąd też osiemnaście najbardziej miarodajnych organizacyj rolniczych o charakterze zarówno ogólnym jak i specjalnym, ze zgromadzeniem prezesów izb rolniczych na czele zawarły układ, na mocy którego powołano do życia „Komitet dla międzynarodowych stosunków rolniczych" jako wspólną reprezentację całego rolnictwa wobec zagranicy.

Przedmiotem obrad delegacyj rolniczych Polski i Francji było zagadnienie zwiększenia wzajemnych obrotów obu krajów w zakresie produktów rolniczych oraz zagadnienie wychodztwa polskiego we Francji.

O ile idzie o zagadnienie wymiany towarowej pomiędzy Polską a Francją, to istniejący w tym zakresie stan rzeczy należy uznać za niezadawalniający i zupełnie nieodpowiadający normalnym stosunkom, jakie powinny istnieć między krajami, które jak Polska i Francja są ściśle związane nietylko koniecznością żywotnych interesów ogólnych, lecz i formalnemi węzłami sojuszów politycznych. Świadczą o tem wyraźnie dane liczbowe, określające rozmiary obrotu towarowego pomiędzy Polską a Francją w ciągu kilku lat ostatnich.

Według danych polskiej statystyki ogólna wartość wywozu polskiego na rynek francuski wynosiła w 1930 r. — 75, w 1931 r. — 103, w 1932 r. — 53, w 1933 — 53, w 1934 r. — 41 miljonów złotych, a wartość wywozu produktów rolniczych do Francji w tychże latach wynosiła 36, 62, 27, 24 i 18 milj. zł. Liczby te stwierdzają silny spadek naszego eksportu na rynek francuski, zarówno o ile idzie o eksport ogólny, jak i szczególnie interesujący nasz eksport produktów rolniczych.

Wprawdzie pamiętać należy że w omawianym okresie ostatnich pięciu lat zmniejszyła się znacznie ogólna wartość naszego eksportu rolniczego nie tylko do Francji, ale i do innych krajów w związku ze spadkiem cen produktów rolnych, ale pomimo to nasz eksport rolniczy do Francji zwłaszcza w ostatnim roku uległ szczególnie wydatnemu skurczeniu. W roku 1930 zbywaliśmy na rynku francuskim 2.6% ogólnego wywozu produktów rolniczych, w roku 1931 — 6.5%, w 1932 — 4.9% w 1933 — 4.9%, w 1933 — 4.9%, a w 1934 zaledwie 3.5%. O ile idzie o przywóz z Francji do polski, to wartość tego przywozu wynosiła w okresie od 1930 do 1934 roku w poszczególnych latach 151, 110, 59, 56 i 46 miljonów złotych. W przywozie tym produkty rolnicze brały udział w wysokości 34 miljonów w 1930 r. a w następnych latach w wysokości 26, 14, 15 i 13 miljonów złotych.

Zestawiając wartość naszego eksportu do Francji oraz importu z Francji w poszczególnych latach latach ostatniego pięciolecia z wartością całego naszego importu i eksportu dochodzimy do wniosku, że import z Francji, zarówno ogólny jak i rolniczy zmniejszył się proporcjonalnie do zmniejszenia globalnego przywozu do Polski. O ile idzie natomiast o eksport polski do Francji to wartość tego eksportu zmniejszyła się w większym stopniu, jak ogólna wartość naszego wywozu. Inaczej mówiąc Francja traci na znaczeniu, jako rynek zbytu dla polskiego eksportu wogóle, a dla eksportu rolniczego w szczególności. Analogiczne tendencje rozwojowe stwierdzamy, analizując odpowiednie dane francuskiej statystyki handlowej.

Ten niepomyślny stan rzeczy jest w znacznym stopniu stopniu wywołany tem, że formalno-prawne podstawy obrotu towarowego pomiędzy polską a Francją są nieprzystosowane do obecnego układu stosunków gospodarczych. Podstawą tą jest zawsze i wszędzie obowiązujący traktat handlowy. O ile idzie o stosunki polsko-francuskie, to przypomnieć należy, że zawarta w r. 1929 nowa konwencja handlowa, uwzględniająca klauzulę największego uprzywilejowania i przewidująca obopólne ustępstwa w zakresie stawek celnych, oparte na zasadzie równowartości ustępstw nie została ratyfikowana przez parlament francuski ze względu na to, że konwencja ta zapewniała jakoby Polsce nadmierne korzyści, niezrównoważone dostatecznemi korzyściami dla strony francuskiej. Jakkolwiek Polska korzystała, pomimo nieratyfikowania konwencji, ze stawek taryfy minimalnej, to jednak eksport nasz, zwłaszcza o ile idzie o produkty rolnicze, nie tylko nie mógł się rozwinąć, ale przeciwnie uległ redukcji, gdyż wobec spadku cen produktów rolniczych rząd zastosował w imię ochrony interesów rolnictwa daleko idące ograniczenia przywozu produktów rolniczych, wprowadzając w życie system kontyngentowania importu. System ten był stosowany w ten sposób, że ustalane co kwartał kontyngenty przywozowe były dzielone pomiędzy poszczególne kraje w stosunku do udziału tych krajów w imporcie tych produktów na rynek francuski w poprzednich latach. Taka podstawa podziału kontyngentów była dla Polski wysoce niekorzystna, gdyż w okresie poprzedzającym wprowadzenie kontyngentów udział Polski w eksporcie produktów rolniczych na rynek francuski był bardzo nieznaczny na skutek czego Polska otrzymywała własne kontyngenty przewozowe jedynie w zakresie nielicznych artykułów i to w bardzo ograniczonych ilościach.

Tak więc np. przyznane Polsce kontyngenty na pierwszy kwartał 1935 wynosiły, o ile idzie o artykuły rolnicze: żywe owce 900 sztuk, mięso baranie 450 q. trzoda bita 180 q, jaja 2000 q, jęczmień 12.210 q, fasola 8250 q, groch 1600 q, drzewo 24.240 tonn.

Do dalszego pogorszenia naszych możliwości wywozowych przyczyniła się ostatnio ta okoliczność że w związku z wprowadzeniem w życie nowej polskiej taryfy celnej rząd francuski cofnął dla importu polskiego prawo korzystania ze stawek minimalnej taryfy francuskiej. Wskutek tego szereg naszych produktów rolnych musiał przy imporcie na rynek francuski opłacać znacznie wyższe stawki celne przewidziane w taryfie generalnej, co uniemożliwiało konkurencję z importem, pochodzącym z innych krajów, i przekreślało w wielu wypadkach wszelką kalkulację handlową tembardziej, że wiele artykułów zostało obciążonych, niezależnie od stawek celnych, opłatami licencyjnemi w wielu wypadkach niesłychanie wygórowanemi.

W tych warunkach podjęto w czerwcu r. b. rokowania delegacyj rolniczych Polski i Francji, pod hasłem dążenia do przeciwdziałania anormalnemu procesowi rozluźniania się wzajemnych stosunków gospodarczych i szukania dróg i możliwości zwiększenia wymiany w zakresie produktów rolniczych.

Po przeprowadzeniu gruntownej analizy położenia i potrzeb rolnictwa obu krajów, oraz charakteru i rozmiaru obrotów poszczególnemi produktami rolniczemi w handlu zagranicznym obie delegacje doszły do wniosku, że realizacja naczelnych haseł, w imię których została zwołana konferencja warszawska jest zupełnie możliwa. Podpisany przez obie delegacje protokuł stwierdzał więc, że pomimo wzrostu produkcyj rolniczych we Francji i konieczności stosowania środków, mających na celu ochronę dotkniętego kryzysem rolnictwa francuskiego, Francja musi przywozić dla pokrycia potrzeb aprowizacyjnych kraju cały szereg produktów rolniczych, które w znacznym stopniu mogą być dostarczane przez Polskę. Zwiększenie przywozu rolniczego z Polski mogłoby mieć w zakresie takich artykułów, jak baranina, fasola, ziemniaki sadzeniaki, oraz w miarę możności owce żywe, konie rzeźne, jaja, drzewo tarte, jęczmień browarny, groch i drób żywy. Ze swej strony Polska również może w większym niż dotychczas stopniu korzystać z importu szeregu francuskich produktów rolniczych w szczególności o ile idzie o wina, koniaki, owoce, zwłaszcza owoce egzotyczne, kwiaty, materjał rozpłodowy w zakresie hodowli koni i owiec, sery specjalności francuskiej, nasiona motylkowych i roślin pastewnych w ilościach i jakości odpowiadającym zasadom programu rozwoju polskiej produkcji rolniczej. Obie delegacje wzięły przytem na siebie zobowiązania szczegółowego zbadania możliwości praktycznych rozwoju eksportu wymienionych wyżej artykułów w celu ścisłego określenia wchodzących w grę ilości, jak i warunków technicznych wymiany, a uzgodnione w tym zakresie propozycje delegacji byłyby następnie przedstawione czynnikom rządowym dla praktycznego zastosowania proponowanych środków. Niezależnie od podjęcia prac, dotyczących dalszej przyszłości, delegacje uznały za konieczne czuwanie nad utrzymaniem i rozwojem bieżącej wymiany towarowej w zakresie artykułów rolniczych.

Pozatem podkreślić należy, że rezolucje, przyjęte na konferencji warszawskiej kładą silny nacisk na taką organizację wzajemnych obrotów, aby wzmożony przywóz artykułów nie pociągał za sobą ujemnych konsekwencji dla rolnictwa kraju importującego w szczególności w zakresie zniżkowego działania na poziom cen wewnętrznych. Zastrzeżenie to jest zupełnie zrozumiałe i naturalne.

Dotknięte ciężko kryzysem rolnictwo polskie, podobnie jak i rolnictwo francuskie może zgadzać się na zwiększenie importu produktów rolniczych o tyle tylko, o ile import ten zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym nie zagraża wewnętrznej produkcji rolniczej i nie koliduje z naczelną zasadą ochrony przed konkurencją zagranicy.

Streszczone powyżej uchwały konferencji warszawskiej przygotowały grunt i wytworzyły podstawy do dalszych prac, mających na celu zwiększenie wymiany produktów rolniczych, pomiędzy Polską a Francją. Pozatem uchwały te stały się punktem wyjścia dla pewnych praktycznych posunięć, polegających na tem, że w początkach jesieni została zawarta pomiędzy Polską a Francją dodatkowa umowa kontyngentowa, w której Polska otrzymała uzupełniające kontyngenty przywozowe na szereg artykułów, jako to na jaja, drób żywy, fasolę, soczewicę, kaszę gryczaną i baraninę. Wzamian za to Polska przyznała Francji dodatkowe kontyngenty na celofan, grysik z pszenicy twardej, sery, winogrona, koniaki, wiśnie i oliwę nicejską.

Następna konferencja przedstawicieli rolnictwa Polski i Francji, która odbyła się w Paryżu w pierwszej połowie listopada b. r. miała na celu ściślejsze sformułowanie postulatów, których realizacja doprowadziłaby do zwiększenia wzajemnych obrotów towarowych.

W szeregu tych postulatów na plan pierwszy wysuwało się zagadnienie stworzenia odpowiednich podstaw formalno prawnych. Rokowania, jakie toczyły się pomiędzy Polską a Francją w 1933 r., w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego, nie doprowadziły niestety do pozytywnego wyniku i obrót towarowy pomiędzy obu krajami odbywa się na podstawie niewątpliwie przestarzałej umowy z 1924 r., która nie stwarza sprzyjających warunków dla rozwoju tych obrotów. Jest to tembardziej ubolewania godnem, że zarówno Polska jak i Francja należą do tej nielicznej grupy państw, które zdołały utrzymać swą walutę na niezmienionym poziomie i nie stosują żadnych ograniczeń w zakresie obrotu dewizami, co stwarza sprzyjające warunki dla rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych. Stąd też z konieczności nasuwa się wniosek, że pierwszym zasadniczym krokiem na drodze do

rozwoju stosunków handlowych musi być podjęcie w możliwie szybkim czasie oficjalnych rokowań w celu zawarcia nowego traktatu handlowego. Dopóki ten postulat nie zostanie zrealizowany należy w okresie przejściowym dokładać wszelkich starań aby nie dopuścić do zmniejszenia wymiany. Najbardziej właściwą drogą prowadzącą do osiągnięcia tego celu, jest jak wskazuje doświadczenie ostatnich miesięcy, zawieranie uzupełniających umów kontyngentowych.

Umowy tego rodzaju posiadają istotną wartość jedynie w tym wypadku, gdy udzielane wzajemne przez oba kraje kontyngenty mogą być w całej pełni wyzyskane, gdy nie zachodzą przeszkody, któreby uniemożliwiały wykonanie przewidzianych operacyj eksportowych. Oceniając obustronną możliwość wykonania umów kontyngentowych stwierdzić należy, iż pod tym względem Francja w zestawieniu z Polską była wyraźnie uprzywilejowana. Wszelkie towary francuskie importowane do Polski korzystają z klauzuli największego uprzywilejowania i nie podlegają żadnym dodatkowym opłatom, dyskryminującym je w stosunku do analogicznych towarów, importowanych z innych krajów. Udzielenie przez Polskę zezwolenia na przywóz określonej ilości takich czy innych produktów francuskich dawało więc eksporterowi francuskiemu możność realnego wyzyskania przyznanych kontyngentów, oczywiście pod warunkiem znalezienia na naszym rynku nabywców, reflektujących na dane produkty. O ile idzie natomiast o warunki, w jakich się rozwija polski eksport na rynek francuski, to możliwości zrealizowania przyznawanych przez Francję kontyngentów na przywóz Polskich produktów były w wielu wypadkach zupełnie problematyczne. Tak więc szereg produktów polskich, jak n. p. barany żywe, konie, sery, cebula, czosnek nie korzystał ze stawek taryfy minimalnej i podlegał przy imporcie stawkom celnym wyższym od tych, jakie opłacały też same produkty innego pochodzenia. Powtóre francuska polityka handlowa, dążąc do obrony własnej produkcji rolniczej, uzupełniła stosowane na mocy taryfy celnej cła przywozowe systemem różnorodnych opłat dodatkowych, niesłychanie wygórowanych i niejednokrotnie znacznie przewyższających wysokość cła zasadniczego. Te dodatkowe opłaty przywozowe dotykały eksport polski w stopniu znacznie bardziej dotkliwym, jak eksport innych krajów konkurencyjnych, zwłaszcza zaś eksport bliżej położonych krajów zachodniej Europy. Tak więc produkty polskie sprzedawane na rynku francuskim są obciążone w porównaniu z takiemi produktami przywożonemi z Belgji, Holandji, Austrji, lub Zachodnich Niemiec znacznie wyższemi kosztami transportu, powtóre cały szereg naszych produktów rolniczych nie stoi na odpowiednim poziomie pod względem jakościowym i osiąga na rynkach zbytu ceny niższe od cen osiąganych przez inne kraje, które doprowadziły produkcję jakościowo do wyższego poziomu. Wszelkie opłaty przywozowe, podobnie zresztą jak i koszta transportu działają zaś szczególnie prohibicyjnie na towary o niskiej jakości, sprzedawane po tanich cenach, gdyż wywołują silniejsze obniżenie towaru w stosunku do jego wartości. Podnieść wreszcie należy w pewnych wypadkach Francja przyznawała niektórym krajom pewne ulgi w zakresie dodatkowych opłat licencyjnych, ale eksport polski z tych przywilejów i ułatwień dotychczas nie korzystał.

Wychodząc z założenia, że dodatkowe kontyngenty, jakie byłyby ewentualnie udzielone przez Francję dla importu polskich produktów rolniczych, będą posiadały istotną wartość jedynie w tym wypadku, jeżeli kontyngenty te będą istotnie w całej pełni wyzyskane, co jest uwarunkowane usunięciem tych przyczyn, które uniemożliwiały w wielu wypadkach penetrację polskich produktów na rynek francuski, delegacja polska musiała wysunąć wniosek, aby wszystkie produkty polskie podlegające dotychczas stawkom taryfy generalnej lub pośredniej opłacały w przyszłości niższe stawki celne, przewidziane w taryfie minimalnej, oraz aby produkty polskie mogły korzystać z ulgowych opłat licencyjnych w wypadkach gdy pobierane obecnie opłaty, uniemożliwiają import tych produktów. Wnioski te zostały w całej rozciągłości uznane i przyjęte przez delegację francuską.

Charakterystyczną cechą współczesnego układu międzynarodowych stosunków handlowych jest szerokie coraz powszechniejsze uznanie zasady wzajemności. Kraj, który chce eksportować swe towary do innych krajów, musi stwarzać dla tych krajów pewne możliwości przywozowe. Stąd też rolnictwo polskie musi troszczyć się nie tylko o eksport nadwyżek własnej produkcji rolniczej, ale również jest zainteresowane w tem, aby umożliwić, w racjonalnych granicach, import do Polski z tych krajów, które stanowią poważny rynek zbytu dla naszych produktów rolnych. Wobec uznania przez delegację francuską naszych żądań, w zakresie importu polskich pro-

duktów na rynek francuski, delegacja polska poparła bez zastrzeżenia postulaty delegacji francuskiej, zmierzające do zwiększenia przydziału kontyngentów importowych dla tych produktów rolniczych francuskich, które, jak wina, specjalne wódki i koniaki, reproduktory zwierzęce, owoce z Francji i jej kolonij, warzywa świeże i konserwowane, sery, oliwa, mogą być importowane na rynek polski. Lista tych produktów jest z natury rzeczy ograniczona, a w większości wypadków import tych produktów nie może mieć miejsca w poważniejszych rozmiarach. Stąd też ze względu na rozwój polsko - francuskiej współpracy gospodarczej należy dążyć do wyzyskania wszelkich możliwości w zakresie zwiększenia przywozu tych produktów, których import może być rozszerzony. Jednym z niewielu produktów, przy których te możliwości niewątpliwie istnieją jest wino.

Według danych polskiej statystyki handlowej Francja była do niedawna głównym importerem wina na rynek polski, gdyż w 1929 r. z ogólnego importu w beczkach, który wynosił wówczas 43.000 q przypada na Francję przeszło 17.000 q, a więc 40% całego przywozu. W następnych latach w miarę pogłębiania się kryzysu gospodarczego import wina na rynek polski ulega silnej redukcji wynosząc w r. 1930 — 35.000 q, w 1931 — 24.000 q, w 1932 r. — 16.000 q, w 1933 — 22.000 q, a w 1934 r. zaledwie 14.000 q. Jeśli chodzi o import wina francuskiego, to import ten uległ zmniejszeniu w znacznie silniejszym stopniu, wynosząc w 1934 r. zaledwie 3.200 q, co stanowi tylko 14% całego importu. Francja przestała więc być głównym importerem wina na rynek polski i wino francuskie zostało w znacznym stopniu wyrugowane z naszego rynku przez tańsze wina importowane z innych krajów między innemi z Rosji Sowieckiej, Węgier, Hiszpanji, Grecji, a więc z krajów, które jako rynki zbytu dla naszych produktów rolnych nie posiadają obecnie poważniejszego znaczenia. Jest to tembardziej znamienne, że przed kilku laty rolnictwo polskie poniosło pewną wyraźną ofiarę na rzecz importu francuskiego, gdyż w 1931 roku Polska musiała się zobowiązać do podniesienia akcyzy na wina owocowe w kraju wyrabiane wzamian za wprowadzenie w życie przez Francję konwencji weterynaryjnej. Zobowiązanie to było udzielone na żądanie władz francuskich, które wyobrażały sobie niesłusznie, że wina owocowe produkowane w Polsce mogą stanowić konkurencję dla win francuskich. Konsekwencją podniesienia akcyzy na wina owocowe był daleko idący spadek produkcji tego wina, co odbiło się ujemnie na możliwościach zbytu poślednich gatunków owoców, używanych do wyrobu tych win. Szkoda jaką poniosło w ten sposób rolnictwo polskie nie zapobiegła jednak zmniejszeniu importu win francuskich na rynek polski, gdyż fakt ten został wywołany innemi przyczynami. Szczegółowa analiza tego zagadnienia na konferencji paryskiej doprowadziła do wniosku, że należy podjąć szeroką akcję propagandy i reorganizacji sprzedaży win francuskich w Polsce. Delegacja polska zobowiązała się do współdziałania tej akcji, a delegacja francuska ze swej strony oświadczyła, że nie ma zastrzeżeń co do obniżenia akcyzy na tak zwane „wina owocowe" produkowane w Polsce pod warunkiem aby wina te były sprzedawane w taki sposób, aby można je było wyraźnie odróżnić od win gronowych.

Niezależnie od zagadnienia zwiększenia wzajemnej wymiany towarowej konferencja paryska zajęła się również sprawą wychodźtwa polskiego we Francji. Jak wiadomo wychodźtwo to w ogromnej większości składa się z robotników zatrudnionych w przemyśle. Wobec tego, że kryzys gospodarczy doprowadził do skurczenia produkcji w wielu gałęziach wytwórczości poważna ilość robotników pracujących we Francji znalazła się bez pracy. Ponieważ, znaczną część wychodźtwa polskiego we Francji stanowią ludzie, pochodzący bezpośrednio ze wsi, znający dobrze stosunki rolnicze, a temsamem posiadający kwalifikacje do pracy na roli, delegacja polska wysunęła postulat, aby możliwie znaczną część robotników polskich, pozbawionych obecnie pracy w przemyśle, zatrudnić w rolnictwie francuskiem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że aczkolwiek we Francji istnieje znaczna liczba bezrobotnych, to jednak jednocześnie w wielu okręgach rolniczych odczuwa się brak rąk do pracy na roli. Istnieje zatem możliwość zużycia w tej dziedzinie robotników polskich, którzy stracili zajęcie w przemyśle, zatrudniając ich w gospodarstwach rolnych, jako robotników rolnych bądź też umożliwiając im samodzielną pracę na roli, w charakterze dzierżawców lub połowników. Ta druga ewentualność może wchodzić w rachubę jedynie wówczas, gdy wychodźcy nasi posiadają niezbędną znajomość stosunków miejscowych, gdy są dostatecznie przystosowani do życia francuskiego i posiadają potrzebne środki pieniężne.

Delegacja francuska po bliższym rozważeniu tego zagadnienia uznała słuszność postulatów polskich co znalazło swój wyraz w odpowiednim

ustępie protokułu. Postanowiono przytem bliższe zbadanie tego zagadnienia i opracowanie pozytywnego planu działania w tym zakresie powierzyć specjalnej komisji, jaka w tym celu powołana zostanie.

Całkowite porozumienie obu delegacji zarówno w zakresie postulatów, zmierzających do rozwoju obustronnej wymiany towarowej jak i w zakresie sprawy wychodźtwa stwierdziło poglądowo pożytek i celowość bezpośrednich stosunków pomiędzy zorganizowanem rolnictwem obu krajów. W związku z tem z natury rzeczy musiała wyłonić się kwestja utrwalenia nawiązanego kontaktu i ujęcia wzajemnych stosunków w stałe, określone formy organizacyjne. Dążąc do pomyślnego rozwiązania tego zagadnienia obie delegacje postanowiły powołać do życia stały organ porozumiewawczy wyłoniony z jednej strony przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. z drugiej zaś przez Francuski Komitet dla Międzynarodowych Stosunków Rolniczych.

Każda z powyższych organizacyj ma powo1 łać specjalną Sekcję składającą się z 4-ch członków. Sekcje te razem wzięte będą działały we Francji pod nazwą „Chambre Agricole Franco — Polonaise", w Polsce zaś jako „Komitet Polsko - Francuski do Spraw Rolniczych". Utworzona na tych zasadach organizacja może powoływać w miarę potrzeby Sekcje dla zajmowania się specjalnemi zagadnieniami i będzie utrzymywała ścisły kontakt z Ministerstwami Rolnictwa w Paryżu i w Warszawie oraz z Radcą Handlowym przy ambasadzie francuskiej w Warszawie oraz Radcą Handlowym przy ambasadzie polskiej w Paryżu. Czynności biurowe powołanej do życia organizacji będą wykonywane w Warszawie przez biuro Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w Warszawie, w Paryżu zaś przez biuro Francuskiego Komitetu Międzynarodowych Stosunków Rolniczych.

Omówione wyżej zagadnienia były przedmiotem szczegółowych rozważań na konferencji paryskiej, a powzięte w wyniku przeprowadzonych rozpraw rezolucje znalazły swój wyraz w protokule podpisanym przez przewodniczących delegacyj w sali Senatu w dniu 13 listopada 1935 r. Protokuł ten posiada brzmienie następujące:

„Polska i francuska delegacje rolnicze zebrane w Paryżu w dniu 13 listopada 1935 r. w celu kontynuowania prac podjętych w Warszawie w czerwcu roku bieżącego badały w dalszym ciągu możliwości wzajemnego zbliżenia pomiędzy rolnictwem obu krajów, a przedewszystkiem sprawę zwiększenia wzajemnej wymiany produktów rolniczych. W wyniku przeprowadzonych narad obie delegacje doszły do następujących wniosków:

Podstawą dla wzmożenia obrotów towarowych pomiędzy Polską i Francją — krajami, które zdołały utrzymać system walutowy oparty na podstawie złota i które nie stosują jakichkolwiek ograniczeń w zakresie obrotu dewizowego, musi być stworzenie odpowiednich warunków formalno-prawnych dla wzajemnych stosunków gospodarczych. Wychodząc z tego założenia obie delegacje uznają, że dla powiększenia obrotów towarowych jest wysoce pożądanem, aby w bliskim czasie zostały podjęte rokowania oficjalne w celu zawarcia nowego traktatu handlowego.

Obie strony stwierdzają, że w okresie przejściowym należy nadal robić wszelkie wysiłki dla rozwoju wzajemnej wymiany produktów rolniczych, nie dopuszczając w żadnym razie do tego, aby wymiana ta mogła uledz ograniczeniu. Metodą najbardziej wskazaną do tego celu jest zawieranie dodatkowych układów kontyngentowych; metoda ta została w ostatnich czasach zastosowana z pełnem powodzeniem.

3) Wychodząc z założenia, że bezpośrednie rozmowy przedstawicieli rolnictwa francuskiego i polskiego przyczyniają się do zacieśnienia więzów łączących oba kraje, obie delegacje uznają, że należy dążyć do zacieśnienia wzajemnych stosunków nadając im, niezbędną ciągłość i stałość, co jest szczególnie niezbędnem, o ile idzie o wymianę produktów rolniczych. W tym celu obie delegacje uznają za konieczne powołanie do życia wspólnej organizacji, działającej na podstawie regulaminu sformułowanego w załączniku do protokułu.

4) Zważywszy, że niektóre polskie produkty rolnicze importowane na rynek francuski są obciążone wyższemi stawkami celnemi niż stawki stosowane do podobnych produktów pochodzących z innych krajów, że produkty te nie korzystają z ulg w zakresie opłat licencyjnych pomimo, że podobne ulgi miały zastosowanie w pewnych wypadkach, że jednocześnie produkty francuskie przywożone do Polski korzystają z klauzuli największego uprzywilejowania i nie podlegają opłatom licencyjnym, ani jakimkolwiek innym specjalnym i wyjątkowym obciążeniom.

Obie delegacje uznają za pożądane: *a)* aby w stosunku do polskich produktów rolniczych, które podlegają przy przywozie opłatom celnym przewidzianym w taryfie generalnej lub taryfie pośredniej były stosowane taryfy minimalne; dotyczyłoby to między innemi takich artykułów jak: barany żywe, konie, cebula, czosnek, sery i t. p.; *b)* aby opłaty za świadectwa przywozowe pobierane nieraz w wysokości często wręcz prohibicyjnej były obniżone dla niektórych produktów polskich jak: drzewo, drób, jaja. Jednocześnie delegacje uznają za konieczne, aby wzamian za ułatwienia przyznane dla produktów polskich importowanych na rynek francuski zo-

stały udzielone odpowiednie ekwiwalenty w formie zwiększenia kontyngentów udzielanych przez Polskę dla przywozu pewnych wytworów rolnictwa francuskiego jako to dla win i wódek, koniaków, inwentarza rozpłodowego, owoców pochodzących z Francji i kolonji, warzyw świeżych i w konserwach, serów, oliwy i t. p.

5) Stwierdzając, że import win francuskich na rynek polski zmniejszył się silnie w ostatnich latach w stopniu niewspółmiernym do ogólnego zmniejszenia importu win do Polski, że wina francuskie są w coraz szerszym zakresie wypierane przez wina innego pochodzenia, że podniesienie podatku spożywczego pobieranego od t. zw. win owocowych produkowanych w Polsce, zastosowane w celu zwiększenia importu win francuskich doprowadziło w konsekwencji do tego, że produkcja t. zw. wina owocowego w Polsce została zredukowana do $^1/_7$, co jednak nie zwiększyło bynajmniej importu win francuskich do Polski, stwierdzając, że taki stan rzeczy oddziaływa szkodliwie na całokształt wzajemnej wymiany produktów rolniczych pomiędzy Francję i Polską.

Obie delegacje uznają za niezbędne doprowadzić do zwiększenia spożycia win francuskich w Polsce. Delegacja polska ze swej strony oświadcza swą gotowość do współdziałania wszelkiemi rozporządzalnemi środkami propagandzie i reorganizacji sprzedaży win francuskich na rynku polskim. Delegacja francuska ze swej strony zgadza się na obniżenie wewnętrznego podatku spożywczego, pobieranego od tak zw. win owocowych w Polsce pod warunkiem jednak, ażeby wina te były sprzedawane w takich warunkach, aby nie było żadnej wątpliwości, że nie są to bynajmniej wina gronowe.

6) Zważywszy, że znaczna część robotników polskich zatrudnionych w przemyśle jest pozbawiona pracy, że większość tych robotników pochodzi ze środowiska rolnego, że wielu z nich zostało sprowadzonych w swoim czasie do pracy w rolnictwie i posiada wszelkie kwalifikacje niezbędne do pracy na roli.

Obie delegacje uznają za pożądane, aby *a)* władze administracyjne francuskie w dalszym ciągu podejmowały wysiłki, aby znaleźć zatrudnienie w rolnictwie dla robotników polskich pochodzenia rolniczego, którzy są obecnie pozbawieni pracy w przemyśle, *b)* ułatwiać robotnikom polskim dostatecznie przystosowanym do stosunków francuskich i posiadającym odpowiednie środki pieniężne osiadanie na wsi w charakterze samodzielnych przedsiębiorstw rolnych.

Dla dalszego badania i wysunięcia konkretnych propozycyj zmierzających do pozytywnego rozwiązania tych zagadnień zostanie powołana specjalna Komisja przy Sekcji Francuskiej powoływanej do życia Izby Rolniczej Francusko-Polskiej".

Oceniając wyniki konferencji paryskiej stwierdzić przedewszystkiem należy, że wszystkie postulaty wysunięte ze strony polskiej zostały przez delegację francuską przyjęte bez zastrzeżeń. Realizacja tych postulatów niewątpliwie powinna doprowadzić do zwiększenia wzajemnej wymiany towarowej i do zwiększenia eksportu naszych produktów rolniczych na rynek francuski. Nie należy jednak łudzić się, aby eksport ten mógł przybrać bardzo znaczne rozmiary. Czasy w których Francja importowała duże ilości produktów rolniczych należą do bezpowrotnej przeszłości. Na skutek rozwoju produkcji rolniczej zarówno we Francji jak i jej posiadłościach północno-afrykańskich, Francja należy dzisiaj raczej do krajów samowystarczalnych, o ile idzie o zaspokojenie potrzeb aprowizacyjnych kraju. Pomimo to jednak pewne gałęzie wytwórczości rolnej nie są dostatecznie rozwinięte i Francja musi uzupełniać swe własną produkcję dowozem pewnych produktów rolnych z poza granic swego obszaru celnego. Stąd też przy normalnym układzie naszych wzajemnych stosunków gospodarczych rolnictwo polskie może lokować na rynku francuskim część swych nadwyżek eksportowych, co jest rzeczą niepośledniej wagi zwłaszcza w obecnych warunkach, gdy zewnętrzne rynki zbytu dla produktów rolniczych stają się coraz mniej dostępne i pojemne. Znaczenie rynku francuskiego dla naszego rolnictwa jest tem większe, że dla niektórych produktów rolniczych jak np. dla owiec żywych i baraniny Francja jest jedynym niemal poważnym rynkiem zbytu i zwiększenie możliwości wywozu tych produktów na rynek francuski wywiera bezpośredni wpływ na poziom cen owiec na naszym rynku wewnętrznym, a temsamem decyduje w znacznej mierze o opłacalności hodowli owiec. Francja posiada również dla nas doniosłe znaczenie jako rynek zbytu dla ziemniaków - sadzeniaków. W klimacie francuskim ziemniak ulega szybkiej degenaracji i Francja musi corocznie importować w znacznej ilości ziemniaki do sadzenia. Przy odpowiedniem usprawnieniu organizacji naszego eksportu w tej dziedzinie możemy mieć we Francji stałych odbiorców na ziemniaki importowane jako materjał siewny, co pozwala, na osiąganie cen znacznie wyższych od cen płaconych za ziemniaki jadalne. Pozatem Francja jest i będzie poważnym importerem drzewa i o ile nasz eksport będzie korzystał z tych samych ułatwień jakie przysługują innym krajom, to istnieją wszelkie możliwości poważnego zwiększenia wywozu. Realizacja uchwał konferencji paryskiej niewątpliwie powinna doprowadzić do zwiększenia naszego eksportu nietylko w zakresie wymienionych wyżej artyku-

łów, lecz również o ile chodzi o inne produkty o mniejszym stosunkowo znaczeniu. Pamiętać przytem należy, że rynek francuski jest wysoce cennym z tego względu, że Francja nie stosuje ograniczeń dewizowych, że eksporter nasz wysyłając swój towar do Francji ma wszelką pewność uzyskania należności za wywiezione produkty, że wymiana z Francją nie podlega tym uciążliwym formalnościom i rozrachunkom clearingowym, które krępują wymianę towarową z innemi krajami.

Jak zaznaczono wyżej jedną z przyczyn, które sprawiają, że stosunki gospodarcze pomiędzy Francją a Polską nie mogły się rozwijać normalnie w ostatnich latach, jest brak przystosowanej do obecnego układu stosunków umowy handlowej. Fakt ten został podkreślony w uchwałach delegacyj rolniczych, które zgodnie wyraziły opinję o konieczności podjęcia w najbliższym czasie oficjalnych rokowań w celu zawarcia nowego traktatu handlowego. Przypuszczać należy, że czynniki decydujące o polityce gospodarczej Polski i Francji nie przejdą do porządku dziennego nad tą opinją i że porozumienie przedstawicieli rolnictwa polskiego i francuskiego przyspieszy i ułatwi podjęcie prac i negocjacji mających na celu zawarcie nowej umowy handlowej, która winna stanowić podstawę dla współpracy gospodarczej obu krajów.

Jerzy Gościcki.

W sprawie organizacji handlu płodami rolnemi

Zagadnienie organizacji zbytu wysuwa się w pracach wszystkich gospodarczych organizacyj rolniczych na jedno z naczelnych miejsc. Śmiało możemy stwierdzić, że nabiera ono obecnie większego znaczenia, niż problem samej produkcji. Przy obecnych niezmiernie niskich cenach na płody rolne, staje się koniecznością opanowanie zagadnień związanych z należytą organizacją wymiany na rynku wewnętrznym. Koniecznem jest obniżenie niezmiernie wysokich kosztów związanych z wymianą artykułami rolnemi, dzięki którym ceny uzyskiwane przez producentów dla całego szeregu artykułów rolnych, stanowią mniej niż połowa ceny płaconej za te artykuły przez konsumentów. Obok wysokich kosztów wymiany należy mieć na względzie marnotrawstwo, jakie występuje przy wymianie i przerobie szeregu artykułów rolniczych, oraz niezmierną bierność rynkową producenta, która z jednej strony stawia go w bardzo niekorzystnej pozycji w stosunku do rynku, z drugiej powoduje zjawisko przy którym prawie wszystkie czynności związane z rynkowym przygotowaniem towaru spełnia nie producent, a pośrednik.

Przechodząc do problemu organizacji zbytu artykułów rolnych na rynku wewnętrznym, możemy rozbić go na następujące główniejsze zagadnienia:

1. organizacja podaży produktów rolnych przez producentów;
2. organizacja wymiany, a więc dystrybucji towarów w czasie i przestrzeni;
3. zorganizowanie technicznego wyposażenia aparatu podaży i wymiany, oraz ewentualnych w tym zakresie inwestycyj i ich roli w organizacji zbytu;
4. organizacja finansowania obrotu;
5. sharmonizowanie polityki poszczególnych resortów administracji państwowej w zakresie organizacji zbytu;
6. zagadnienie form handlowego współdziałania rolników;
7. wreszcie sprawa fachowego przygotowania elementu ludzkiego, zatrudnionego w aparacie podaży i wymiany.

Zanim przejdziemy do omówienia prac podejmowanych w tym zakresie przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., pragniemy nadmienić, że według naszego przekonania wypracowanie programu usprawnienia wymiany artykułami rolniczemi, winno oprzeć się w pierwszym rzędzie o dokładne zbadanie istniejącego stanu rzeczy, ustalenie istniejących niedomagań, zbadanie ich przyczyn. Wymaga to dużo pracy, wymaga czasu, i wobec pilności sprawy spotyka się często z negatywnym przyjęciem. Sądzimy jednak, iż tak skomplikowane i trudne zagadnienie, jak usprawnienie zbytu i organizacja rynku wewnętrznego nie może być traktowana, ani powierzchownie, ani fragmentarycznie.

Obejmuje ona szereg składników, z których każdy stanowi zawiły kompleks zagadnień, a

przy traktowaniu całości nie może być pominięty. Nadmienić należy, że podjęcie przez Związek programowych badań nad rynkiem wewnętrznym, w wyniku czego byłby opracowany program organizacji tego rynku, nie obniży niewątpliwie napięcia prac bieżących, prowadzonych w zakresie organizacji zbytu.

Ustalony przez prezydjum Związku program badań dotyczyłby następujących produktów:

1. z produkcji roślinnej: żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa i ziemniaków;
2. z produkcji zwierzęcej — bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec, drobiu, mleka i przetworów mleczarskich oraz jaj;
3. specjalną grupę opracowań stanowiłyby surowce i pasze, a mianowicie: len i konopie, wełna i skóry owcze, skóry zwierzęce, tłuszcze zwierzęce i roślinne, pasze treściwe i objętościowe.

Pozatem badania objęłyby:

4. warzywa i owoce;
5. ryby ze szczególnym uwzględnieniem ryb słodkowodnych, zorganizowanie zbytu których nastręcza większe trudności w porównaiu do ryb morskich, wreszcie
6. drzewo.

Prace badawcze nad poszczególnemi artykułami rozpoczęte będą od oświetlenia ich produkcji. Dadzą się one spunktować w sposób następujący:

1. Charakterystyka rozmiarów produkcji danego artykułu.
2. Rozmieszczenie produkcji w poszczególnych okręgach kraju.
3. Udział w produkcji danego artykułu poszczególnych typów gospodarstw wiejskich.
4. Produkcja danego artykułu jako pozycja przychodów gotówkowych w gospodarstwach wiejskich, oraz stopień zainteresowania pod tym względem poszczególnych okręgów kraju.
5. Stopień elastyczności rozmiarów produkcji danego artykułu oraz zależność z innemi działami produkcji.
6. Koszty produkcji danego artykułu.
7. Charakterystyka jakości danego produktu z punktu widzenia wymagań rynku.

Następny niezmiernie ważny dział badań dotyczy organizacji podaży. Zagadnienie podaży w naszych warunkach posiada doniosłe znaczenie dla całości organizacji zbytu przy powierzchownych nawet obserwacjach istniejącego stanu rzeczy, uderzają następujące charakterystyczne dla naszych warunków cechy organizacji podaży artykułów rolnych: niezmierne rozdrobnienie podaży, wadliwa dystrybucja podaży w czasie t. zn. w poszczególnych miesiącach roku, oraz w przestrzeni t. zn. na poszczególne lokalne rynki, wreszcie daleko posunięta bierność rynkowa rolnika, przy której nie wychodzi on ze swoim towarem na szerszy rynek zbytu, nie stara się dostosować swego towaru do wymagań rynku. Stawia go do dyspozycji kupca w niezmiernie surowym, prymitywnym stanie.

W zakresie podaży omawiane badania zakreślone są w sposób następujący:

1. Ustalenie ogólnych rozmiarów rocznej podaży danego artykułu na rynek wewnętrzny.
2. Rozmieszczenie podaży danego artykułu w poszczególnych okręgach kraju.
3. Podaż danego artykułu przez poszczególne typy gospodarstw wiejskich. (Gospodarstwa drobne i większe) z uwzględnieniem rozmiarów podaży obu typów gospodarstw, oraz charakterystycznych cech jej organizacji.
4. Dystrybucja podaży w ramach roku (procent podaży rocznej przypadający na poszczególne miesiące roku).

Nie mniej ważne zagadnienie stanowi finansowanie obrotu. Należyte zorganizowanie i nasilenie finansowania obrotu ma kolosalny wpływ tak na możność usprawnienia wymiany, jak i na wysokość kosztów pośrednictwa. Bez zorganizowanego i racjonalnego finansowania obrotu nie do pomyślenia jest osiągnięcie racjonalnej dystrybucji podaży w czasie, nawet przy najlejszym wyposażeniu rynku w najbardziej nowoczesne urządzenia magazynowe.

Przy zetknięciu się z handlem rolniczem, pomocnym staje się również wpływ kosztów kredytów handlowych na poziom ogólnych kosztów wymiany. W obecnym stanie rzeczy, koszty kredytu prywatnego, jakie zmuszeni są spłacać handlujący, w znacznym stopniu przyczyniają się do obserwowanej drożyzny wymiany.

Badania Związku, w odniesieniu do finansowania obrotu, ujęte są w następujące ważniejsze punkty:

1. Cele finansowania obrotu i jego rola w organizacji rynku wewnętrznego.
2. Formy obecnego finansowania obrotu.
3. Rozmiary finansowania obrotu i koszty związane z finansowaniem.
4. Koszty finansowania w ogólnych kosztach obrotu.
5. Banki państwowe, prywatne, spółdzielnie

kredytowe, kasy targowe, kasy bezprocentowego kredytu i inne instytucje finansujące obrót, ich polityka kredytowa i organizacja kredytu.

6. Warunki niezbędne do należytej organizacji finansowania obrotu.

Charakterystyka obecnej organizacji podaży danego artykułu rolniczego:

a) chodzi tu o oświetlenie technicznej organizacji podaży, o charakterystykę technicznego wyposażenia aparatu podaży (np. chłodnie, spichrze, magazyny, elewatory i t. p.);

b) o ustalenie stopnia rynkowego przygotowania towaru wyrzucanego przez gospodarstwa rolne; (sortowanie, czyszczenie, gatunkowanie, opakowywanie, magazynowanie i organizacja transportu i t. d.);

c) obecna organizacja i nasilenie finansowania podaży.

Dla ustalenia ogólnego oblicza rynku obok odtworzenia obrazu podaży, winien być odtworzony ogólny obraz kształtowania się konsumcji. W tym celu winne być oświetlone następujące punkty:

1. Konsumcja danego artykułu w poszczególnych okręgach kraju.
2. Główne ośrodki konsumcji — ich pozycja w ogólnych ramach konsumcji danego artykułu.
3. Konsumcja danego artykułu w ramach roku (ustalenie sezonów — wpływ zapotrzebowania w tych sezonach na kształtowanie się rynku. Zestawienie sezonowości ze strony zapotrzebowania rynku z sezonowością ze strony podaży).
4. Elastyczność rozmiarów konsumcji danego artykułu, substytucja innemi artykułami lub surogatami, możliwości zwiększenia obecnych rozmiarów konsumcji.
5. Charakterystyka konsumcji danego artykułu w poszczególnych warstwach ludności, % wydatków w budżecie rodzinnym na dany artykuł.
6. Wymagania konsumentów w odniesieniu do poszczególnych artykułów żywnościowych.

Na tle kształtowania się podaży i konsumcji, czyli zapotrzebowania ze strony rynku, w dalszym punkcie badań rozpatrzone będą ceny danego artykułu. Będzie tu chodziło:

1. o ustalenie cen uzyskiwanych przez producenta za dany artykuł rolny.
2. Ustalenie cen płaconych przez konsumentów. Zestawienie pierwszego i drugiego punktu pozwoli na ustalenie rozpiętości pomiędzy cenami uzyskiwanemi przez producenta, a płaconemi przez konsumenta.
3. Pozatem zbadana musi być rozpiętość pomiędzy poziomem cen w poszczególnych okręgach kraju.
4. Następnie rozpatrzone będą czynniki wpływające na poziom cen.
5. oraz zależność pomiędzy poziomem cen, a rozmiarami konsumcji danego artykułu.

Wreszcie przechodzimy do jednego z najistotniejszych punktów badań, a mianowicie do organizacji wymiany. Istniejący obecnie stan organizacji wymiany artykułami rolniczemi, pozostawia dużo do życzenia.

Podnoszona powszechnie nadmierna wysokość kosztów wymiany, jest nie tyle ujemną stroną jej organizacji, co następstwem tych niedomagań, które w naszym systemie wymiany obserwujemy. Należy tu podkreślić nadmierne rozdrobnienie aparatu wymiany, brak dużych firm handlowych o znacznym zasięgu handlowej działalności, nadmierna ilość ogniw pośrednictwa, większość których nie wnosi swą pracą nic twórczego w gospodarce narodowej. Wadliwa struktura aparatu pośrednictwa, brak unormowanych warunków obrotu, brak jednolitych zwyczajów handlowych, brak tak urządzeń technicznych jak i ekonomiczno - handlowych, powoduje, kolosalną wrażliwość rynku, niezmiernie wysoki stopień ryzyka występujący w handlu rolniczym, w wyniku kolosalną drożyznę wymiany, przy której wysokość i trwałość zarobków solidnego kupca, może to się wydawać paradoksem, jest pod znakiem zapytania.

Przechodząc do programu omawianych badań, przewiduje on w odniesieniu do organizacji wymiany oświetlenie następujących punktów:

1. Struktura aparatu pośrednictwa w danym artykule rolniczym; charakterystyka drogi jaką przebywa produkt od producenta do konsumenta.
2. Charakterystyka poszczególnych faz wymiany. Rola poszczególnych grup aparatu pośrednictwa w organizacji rynku wewnętrznego.
3. Formy wymiany w poszczególnych fazach obrotu danym artykułem.
4. Charakterystyka ogólnych warunków obrotu danym artykułem.
5. Koszty pośrednictwa:
   a) ustalenie poszczególnych składników rozmaitych kosztów,

b) ustalenie wysokości zarobków aparatu pośrednictwa,
c) ustalenie wysokości kosztów transportu,
d) ustalenie wysokości świadczeń na rzecz Państwa i samorządu,
e) ustalenie wysokości ryzyka przy obrocie danym artykułem,
f) ustalenie wysokości kosztów finansowania obrotu i innych składników,
g) ustalenie obciążenia kosztami obrotu na jednostkę towaru i stosunek tych kosztów do wysokości cen uzyskiwanych przez producenta.

6. Wyposażenie techniczne aparatu wymiany.
7. Przemiany jakim ulega towar na drodze producent — konsument.
8. Ustalenie możliwości jaknajdalszego posunięcia producenta na tej drodze (t. zn. ustalenie co z czynności dokonywanch obecnie przez pośredników może być przejęte przez producentów).
9. Stopień wykonywania przez obecną organizację wymiany — dystrybucji towarów w czasie i przestrzeni.
10. Organizacja wymiany danego artykułu zagranicą.
11. Stan prawny (obowiązujące u nas przepisy i rozporządzenia w zakresie organizacji obrotu danym art.).
12. Główne niedomagania obecnej organizacji wymiany.

Wreszcie nadmienić należy, iż na usprawnienie organizacji wymiany posiada kolosalny wpływ działalność resortów państwowych w dziedzinie wydawanych ustaw, rozporządzeń i okólników, oraz w zakresie ich wykonywania. Organizacja wymiany, wymaga maksymalnego sharmonizowania polityki poszczególnych resortów w tym zakresie, bowiem w tym dziale życia gospodarczego najłatwiej jest wywołać ujemne następstwa z braku uzgodnienia lub sprzecznego postępowania poszczególnych gałęzi administracji państwowej.

Z tych względów w badaniach Związku oświetlone zostaną obowiązujące postanowienia w zakresie polityki podatkowej, komunikacyjnej, samorządu terytorjalnego, postanowienia w zakresie organizacji handlu, w zakresie polityki aprowizacyjnej i innych działów wiążących się z organizacją wymiany.

W formie specjalnych opracowań zestawione zostaną następujące zagadnienia:

Inwestycje w zakresie technicznego wyposażenia aparatu podaży i aparatu wymiany.

Nasze ubóstwo w zakresie wyposażenia rynku w nowoczesne urządzenia techniczne jest znane. Posiadamy tu olbrzymie niedomagania we wszystkich branżach handlu rolniczego. Dla przykładu wymieniam magazyny, spichrze zbożowe, chłodnie w handlu mięsnym, nabiałowym, rybnym, przechowalnie owoców i t. d.

Wspomniane wyżej opracowania dotyczące omawianych inwestycyj w głównych punktach dotyczyć będą:

1. Charakterystyka obecnego wyposażenia technicznego:
   a) aparatu podaży (spichrze, magazyny, elewatory, chłodnie zbiorcze i t. d.),
   b) aparatu wymiany: 1) elewatory, 2) chłodnie dystrybucyjne, składy, stajnie spędowe i t. d. transport ustalenie istniejących braków i potrzeb w tym zakresie.
2. Plan inwestycyj w zakresie wyposażenia aparatu wymiany, opracowany w oparciu o analizę oraz dystrybucje towarów w czasie i przestrzeni.
3. Rola projektowanych inwestycyj w organizacji rynku wewnętrznego.
4. Kolejność realizowania planu oparta o rolę danej dziedziny inwestycyj w organizacji produkcji i wymiany.
5. Koszty inwestycyj.
6. Wpływ inwestycyj na zracjonalizowanie wymiany, skutki tej racjonalizacji w cenach uzyskiwanych przez producentów i w obniżeniu kosztów wymiany. Ustalenie opłacalności inwestycyj.
7. Formy organizacyjne.

Następne odrębne opracowanie poświęcone będzie spółdzielczości. Niewątpliwie, że przy zrealizowaniu programu organizacji rynku wewnętrznego, specjalnie doniosła rola przypadnie spółdzielczości rolniczej. Przekonani jesteśmy, że pośród form handlowego współdziałania producentom rolnych, spółdzielczość daje największe możliwości.

Z uwagi na te charakterystyczne momenty dla wytwórczości rolnej, które nie pozwalają iść w kierunku koncentrowania produkcji, specjalnego znaczenia nabiera zagadnienie koncentracji podaży, zbiorowego występowania na rynku drobnych producentów rolnych. W warunkach naszych, przy ustroju rolnym, z jakiem mamy do czynienia w Polsce, winniśmy na to zagadnienie położyć specjalny nacisk. Otóż w roz-

wiązaniu tego problemu pierwszeństwo winno być oddane organizacji spółdzielczej. Nie możemy pozatem pomijać tych walorów społecznych, jakie ta właśnie forma organizacyjna posiada. Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że właśnie w naszych warunkach rozwój spółdzielczości rolniczej związany jest z szeregiem specyficznych trudności. Nie chcielibyśmy pozatem, aby wypowiedziane powyżej zdania, rozumiane były, jako zapewnienie pozytywnej roli prywatnego kupiectwa w organizacji rynku rolniczego. Mówiąc o spółdzielczości, jako o formie handlowego współdziałania rolników, mieliśmy przedewszystkiem na myśli, zorganizowanie wyjścia rolników na rynek, na którym spółdzielczość rolnicza musi i pragnie współdziałać z kupiectwem.

W zakresie spółdzielczości prace Związku mają oświetlić następujące główne punkty:

1. Rola spółdzielczości w organizacji wymiany, zwłaszcza w zakresie organizacji podaży.
2. Obecny stan spółdzielczości rolniczej.
3. Dotychczasowe drogi rozwoju spółdzielczości rolniczej, przyczyny niepowodzeń — warunki należytego rozwoju.
4. Poszczególne typy spółdzielczości i ich rola w organizacji rynku wewnętrznego.
5. Potrzeby naszej spółdzielczości — plan rozbudowy spółdzielczości rolniczej.
6. Powiązanie planu organizacji rynku wewnętrznego z planem rozbudowy spółdzielczości rolniczej.

Następne opracowanie specjalnie poświęcone będzie zagadnieniu fachowego przygotowania elementu ludzkiego w związku z realizacją programu organizacji rolniczego rynku wewnętrznego. Należy z całą stanowczością uświadomić sobie, że w obecnym stanie rozwoju handlu, stanowi on samodzielną, skomplikowaną i b. trudną specjalność. Prowadzenie handlu wymaga wysokiego przygotowania fachowego, fachowej wiedzy i doświadczenia. Z tych względów sprawa fachowo przygotowanych ludzi, pracujących w handlu posiada dla całego programu organizacji zbytu kolosalne znaczenie, wcale nie mniejsze, od poruszanych wyżej zagadnień.

Prace Związku mają ustalić następujące punkty:

1. Stan fachowego przygotowania elementu zatrudnionego obecnie.
2. Dziedziny szkolnictwa fachowego wchodzące w grę.
3. Obecny system nauczania.
4. Zapotrzebowanie fachowców w poszczególnych działach.
5. Plan usunięcia braków w zakresie fachowego wykształcenie ludzi zatrudnionych obecnie w handlu prywatnym i spółdzielczym.
6. Plan wykształcenia potrzebnej ilości fachowców.

Kończąc omawianie główniejszych punktów badań nad rynkiem wewnętrznym, zakreślonych przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. nadmienić musimy, że w specjalnym opracowaniu ujęte zostaną główne ośrodki zbytu na obszarze państwa, pozatem instytucje państwowe i samorządowe, pod kątem widzenia ich znaczenia dla zbytu artykułów rolniczych.

Scharakteryzowane wyżej prace mają być przeprowadzone w ciągu roku.

Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie istnieją przy wykonywaniu przedstawionego programu badań, już chociażby z uwagi na brak podstawowych materjałów cyfrowych.

Sądzimy jednak, że trudności te dadzą się w dużym stopniu opanować na drodze najściślejszej współpracy Związku przedstawionych zagadnień z jednej strony z Izbami rolniczemi, co da pogłębienie i kontrolę prac w płaszczyźnie poziomej, z drugiej z fachowemi organizacjami rolniczemi, co da te same korzyści w płaszczyźnie pionowej.

Waga i znaczenie problemu organizacji zbytu dla interesów rolnictwa, daje gwarancję najintensywniejszej współpracy wszystkich ogniw gospodarczej organizacji rolnictwa, przy wykonywaniu zakreślonych prac.

Konieczność powszechnej obniżki stopy procentowej

Niezbędnym czynnikiem wszelkich poczynań gospodarczych jest przedewszystkiem pieniądz, czy to w formie zainwestowanej jako kapitał stały, pokrywający się w przeważnej mierze z kapitałem własnym przedsiębiorcy (budynki, narzędzia i t. d.), czy też w formie płynnej jako kapitał obrotowy, w dużym stopniu obcy (kasa, surowce, półfabrykaty). Za współudział kapitału w procesach gospodarczych należy mu się wynagrodzenie w formie odsetek. Im wyższy jest poziom rentowności warsztatów gospodarczych, tem większy w niej udział, wyrażony stopą procentową, należy się kapitałowi. Odwrotnie, jeżeli w okresie kryzysu następuje spadek ogólnego poziomu rentowności, udział ten winien proporcjonalnie się zmniejszać.

O ile to nie nastąpi, a koszt użytkowania całości lub części kapitału (kapitał obcy), stanie się mniej lub więcej sztywny, cierpi na tem ta część kapitału, której oprocentowanie spada automatycznie z obniżką rentowności (kapitał własny) oraz drugi czynnik produkcji t. j. praca, której wynagrodzenie zmniejsza się niepomiernie. Jeżeli i to nie wystarczy na pokrycie nadwyżkowego wynagrodzenia kapitału o sztywnej cenie ponad poziom przeciętnej rentowności, zatrudnienie tego kapitału częściowo przestaje się kalkulować i wtedy praca w pewnej mierze zostaje gospodarczo niewyzyskana. Powstaje w ten sposób zjawisko bezrobocia, pociągające za sobą spadek konsumcji, a więc dalszy zanik rentowności i dalszy wzrost bezrobocia.

Rysem charakterystycznym dla naszych warunków gospodarczych jest pogłębiająca się stale od kilku lat dysproporcja między wynagrodzeniem uzyskiwanem przez kapitał własny przedsiębiorstw w stosunku do wynagrodzenia, uzyskiwanego przez wypożyczony kapitał obcy, na korzyść tego ostatniego. Dysproporcja ta zamienia się wprost w przepaść, o ile w depresji gospodarczej, jaka panuje obecnie, rentowność zanika i zmienia się w deficyt, a oprocentowanie kapitału obcego utrzymuje się w granicach wygórowanych 8 czy 10%. Na rozbieżności te wskazują różnice poziomów między dywidendą a rynkową stopą procentową.

Czy wiele mamy przedsiębiorstw, mogących się poszczycić dochodowością 9, 10 czy 12% t. j. na poziomie obecnej stopy rynkowej? Wprawdzie Bank Polski wypłacił za rok 1934 dywidendę w wysokości 8%, ale tak wysoko rentujące się przedsiębiorstwa możnaby u nas wyliczyć na palcach.

Dla wyrobienia sobie choćby pobieżnej opinji o stopniu dochodowości przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych przyjrzyjmy się, ze wszelkiemi zastrzeżeniami, zestawieniu bilansów spółek akcyjnych w latach ostatnich, podanemi przez Główny Urząd Statystyczny.

Naturalnie spółki akcyjne nie obejmują u nas całości życia gospodarczego, pomimo to dane ich stanowią bardzo poważny i jedyny w swoim rodzaju wskaźnik. Otóż, biorąc tylko przemysły w ścisłem tego słowa znaczeniu, z pominięciem handlu, ubezpieczeń i komunikacji i przedsiębiorstw użyteczności publicznej, przeciętne zyski tych głównych przemysłów w okresie najlepszej konjunktury, bo w roku 1928, wyniosły w procentach kapitału własnego 5,6%. Najniższy poziom osiągnął przytem przemysł włókienniczy z 2,1% i górnictwo z 3,7%, a najwyższy — przemysł metalowy z 12,3%.

Jakżeż dane te przedstawiają się dla roku 1933 t. j. ostatniego objętego statystyką? Otóż odsetek przeciętny 5,6% obniżył się w tym roku do minus 0,62% kapitału własnego (kapitał zakładowy, rezerwy i kapitał amortyzacyjny).

W łącznem, globalnem ujęciu, spółki akcyjne dały zysk tylko w latach 1928 i 29. Począwszy od roku 1930 liczba spółek akcyjnych wykazujących zysk maleje w szybkiem tempie, przy równoczesnym silnym wzroście liczby spółek deficytowych. Straty wykazane w globalnem zestawieniu wynoszą w roku 1930 — 46 milj. zł., w 1931 — 132,7 milj. zł., w 32 — 141,9 milj. zł. i w 1933 — już mniej, bo tylko 18,5 milj. zł. W tym ostatnim roku zyski osiągnęły tylko przemysły: chemiczny, papierniczy, spożywczy, cukrowniczy, użyteczności publicznej, hotelowy, ubezpieczenia i komunikacje. Inne przemysły wykazały straty. Naturalnie porównywując przemysł skartelizowany i nieskartelizowany, stwierdzilibyśmy dalej, iż porównanie to w jaskrawym stosunku wypada na niekorzyść tego ostatniego.

Stan opłacalności przedsiębiorstw handlowych przedstawiał się w roku 1933 o wiele gorzej aniżeli opłacalność przemysłu. Handel towarowy i pieniężny wykazał w roku tym 12,7

milj. zł. strat i 3,4 milj. zysków, czyli ogólna nadwyżka strat wyniosła 9,3 milj. zł., co w procentach kapitału własnego wyniosło niecałe 3,2% straty.

Nie rozporządzamy niestety danemi statystycznemi, odnoszącemi się do rzemiosła, jednakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż rentowność jego jest jeszcze mniejsza od rentowności przemysłu, a to choćby tylko z uwagi na droższy kredyt, pochodzący ze źródeł prywatnych względnie małych instytucyj kredytowych i szczególnie silną konkurencję, powodowaną koniecznością walki o rynek zbytu z wielkiemi przedsiębiorstwami, silnemi i zasobnemi w nowoczesny ekwipunek maszynowy.

Skolei przechodzę do rolnictwa, jako największej gałęzi naszej gospodarki krajowej, dającej zatrudnienie blisko 70% ludności kraju. Obserwujemy tutaj całkowity zanik rentowności i to zarówno w mniejszych, jak i większych warsztatach rolnych. Jeżeli chodzi o małą własność, to miarodajne tutaj cyfry dostarcza nam Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Według tych danych zebranych nota bene z czołowych pod względem gospodarczym warsztatów, stosunek procentowy czystego dochodu do kapitałów zainwestowanych w warsztatach rolnych przedstawiał się w poszczególnych latach następująco: w 1928/29 r. 3,43%; w 1929/30 r. 2,23%; w 1930/31 r. 0,30%; w 1931/32 r. — 0,14%; w 1932/33 r. 0,63%; w 1933/34 r. 1,76%.

Cyfry powyższe dotyczą małych warsztatów rolnych, a więc bardziej odpornych na kryzys i ponoszących mniejsze ciężary danin publicznych. O ile chodzi o sytuację większych warsztatów rolnych, to niestety nie mamy odpowiednich danych cyfrowych, ustalonych dla całego kraju. Jednakże o ile chodzi np. o Ziemie Zachodnie, to bardzo dobrym wskaźnikiem jest ustalony przez Wydział Ekonomiki Gospodarstw, Wlkp. Izby Rolniczej dochód podatkowy większych gospodarstw okopowo-ziemniaczanych Wielkopolski. Otóż dochód ten (w zł. na 1 ha użytków) w trzechleciu 1930/31 do 1932/33 wykazywał się wartością ujemną w poszczególnych latach i to — 36,8 zł.; — 15,5 zł. oraz — 3,6 zł. Innemi słowy tyle wynosiły straty na 1 hektarze użytków.

Dane powyższe wykazują nam dobitnie całkowity zanik dochodowości warsztatów rolnych, a uzyskane wartości ujemne oznaczają zużycie substancji majątkowej, narastanie zaległości i dalsze brnięcie w długi.

A więc zyskiwał bardzo mało, albo nawet tracił przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik, a tracił napewno znacznie więcej rolnik. Cóż natomiast działo się z kapitałem płynnym? Rozważmy dla przykładu dwa gospodarstwa 11 hektarowe w Wielkopolsce z początkiem roku 1928 wartości, według danych G. U. S., 2.710 zł. za 1 ha wraz z pełnym inwentarzem, czyli oszacowane okrągło na 30.000 zł. każde. Właściciel jednego gospodarstwa prowadził je przez okres 6 lat do końca 1933 r., w wyniku czego gospodarstwo w najlepszym razie jest bez długu. Jednakże wobec ogólnego spadku cen ziemi wartość 1 ha gruntów (ciągle według danych G. U. S.) obniżyła się do 1.30 zł., czyli gospodarstwo po 6 latach jest warte 14.300 zł. Wynik więc działalności gospodarczej przedsiębiorcy rolnego jest stratą na kapitale własnym w okresie 6 lat przeciętnie 8,7% w stosunku rocznym. Drugie gospodarstwo zostało sprzedane w r. 1928 za cenę 30.000 zł., która to suma złożona do Państwowego Banku Rolnego daje po 6 latach łącznie z kapitałem 42.720 zł. Suma ta 1933 r. oznacza wartość gospodarstwa rolnego 33 hekatrowego tej samej kategorji z pełnym inwentarzem. Cóż się stało? Oto w przeciągu 6 lat warsztat o 11 ha zamienił się na 33 hektarowe gospodarstwo. Przyrost realny wartości kapitału wyniósł 200% t. j. 33% w stosunku rocznym. A przecież oprocentowanie ponad 12% p. a. jest u nas ścigane jako lichwa.

Naturalnie przykład powyższy jest teoretyczny i abstrakcyjny, a o ilebyśmy wzięli za podstawę wskaźnik cen innych wartości gospodarczych lub usług, a nie ceny ziemi, doszlibyśmy niechybnie do innych mniej, lub więcej rażących wyników. W każdym razie stwierdzimy jako pewnik, że kapitał płynny uzyskiwał podwójną renumerację. Działo się to przedewszystkiem dzięki ogromnemu wzrostowi wartości pieniądza, a następnie dzięki stopie procentowej nadmiernie wygórowanej i daleko odbiegającej od stopy rentowności warsztatów produkcyjnych.

Trudno naturalnie przeciwdziałać wzrostowi wartości pieniądza, z chwilą, gdy nienaruszalność złotego uznajemy jako podstawowe założenie naszej polityki, można jednakże i należy ograniczyć wysokość odsetek, która stoi w tak rażącej sprzeczności z obecnym poziomem rentowności procesów gospodarczych i stanowi poważny ciężar tak w gospodarce prywatnej jak i państwowej i samorządowej. Przyrost odsetek wraz ze wzrostem wartości realnej kapitału płynnego posiadają wszelkie cechy lichwy, a z lichwą należy walczyć.

Przechodząc do zagadnień polityki stopy procentowej rzucają się w oczy trzy parodoksy gospodarcze: 1) przepaść między stopą procentową, a przeciętnym poziomem rentowności warsztatów produkcyjnych, o której już wspominałem, 2) wygórowana stopa procentowa przy jednej z najtrwalszych walut świata jaką jest złoty, 3) duży wzrost wkładów oszczędnościowych przy równoczesnem silnem obniżaniu się ogólnego dochodu społecznego i wzroście bezrobocia.

Przedewszystkiem należy skonstatować tutaj trzy fakty; w Polsce jest mało kapitałów, mało jesteśmy wyrobieni gospodarczo i, wreszcie, że ani nasz kapitał nie ma obecnie po ostatnich wstrząsach walutowych zaufania do zagranicy, ani zagranica do nas. Z tych względów reglamentacja stopy procentowej jest koniecznością. Wskaźnikiem przy tej reglamentacji powinna być możliwość osiągnięcia zysku przy gospodarczem zatrudnieniu wolnego kapitału. Ponieważ możliwość ta jest mała, należy odpowiednio obniżać stopę procentową, gdyż inaczej hamuje ona życie gospodarcze.

W obrotach kapitałowych obowiązuje zasada „safety first" — przedewszystkiem pewność. Przecież dopóki dolary w pończochach i siennikach zdawały się być lokatą najpewniejszą, to trzymano je tam bez względu na wysoką stopę procentową ofiarowywaną przez banki. A gdy tylko zaufanie do dolara zostało poderwane zamieniono go na złote i ulokowano w bankach pomimo już wtedy zniżonej, aczkolwiek niedostatecznie, stopy procentowej. Obecnie przy jednej z najstalszych walut świata, jaką jest złoty polski, którego pokrycie rezerwą kruszcową dochodzi do 48% obiegu (ostatnie wahania nie posiadają większego znaczenia), i zdecydowanem stanowisku naszego Rządu, jaknajdalej idącej obrony aparaty kredytowego, ryzyko wkładcy jest minimalne, czego dowodzi już choćby tylko zanik tezauryzacji. W takich więc warunkach przy niskim poziomie rentowności, utrzymywanie ponad miarę wygórowanej stopy procentowej jest niezrozumiałe i odgrywa rolę hamulca przy wszelkich wysiłkach gospodarczych.

Wspomniałem już o zjawisku wzrostu wkładów oszczędnościowych przy równoczesnym spadku dochodu społecznego i wzroście bezrobocia. Otóż przy obecnej niskiej rentowności przedsiębiorstw kredyt jest za drogi i nie kalkuluje się, wobec czego szereg procesów gospodarczych nie dochodzi do skutku, co powoduje wzrost bezrobocia. Banki nie mogą znaleźć odpowiedniego materjału kredytowego, obniżyć odsetek również nie mogą ze względu na konkurencję wzajemną i konkurencję instytucyj kredytowych państwowych i samorządowych. Kapitał płynny szuka papierów lokacyjnych bardziej rentownych (rentowność pożyczki stabilizacyjnej dochodziła do 14%) — zgarniają go Państwo i samorządy, przy wysokiem oprocentowaniu i użytkowują niezawsze zresztą na inwestycje rentowne, ściągając na siebie ciężar wysokich odsetek. Odsetki te nazbyt często płaci podatnik a więc życie gospodarcze, które w ten sposób, oprócz braku taniego kredytu odczuwa dalsze trudności w postaci ciężaru fiskalnego.

Że stan ten jest prawdziwy, wystarczy przejrzeć ostatnie sprawozdanie P. K. O., największej naszej zbiornicy wkładów oszczędnościowych. Z bilansu jej na rok 1934 wynika, że na 615 miljonów zł. papierów wartościowych, 567 milj. zł. wynosiły papiery państwowe lub banków państwowych. Natomiast portfel wekslowy wynosił zaledwie 10 miljonów zł., a pozycje pożyczek pod zastaw papierów 12 milj. złotych. Dane te mówią same za siebie. A przecież stopa dyskontowa P. K. O. wynosiła w 1934 r. $4^1/_2$% czyli była o $^1/_2$% niższa od stopy Banku Polskiego. Czyż nie byłoby wskazanem, aby życie gospodarcze mogło więcej kredytu zaczerpnąć z tego najtańszego w Polsce źródła kredytowego?

Potanienie kredytu spowodowałoby puszczenie w ruch gałęzi produkcji o niskiej rentowności, co stworzyłoby możliwości wchłonięcia pewnej ilości bezrobotnych. To prawda, że wkłady oszczędnościowe wzrosły z 1.789 milj. w roku 1927 do 3.010 milj. zł. w roku 1934, ale równocześnie liczba bezrobotnych zarejestrowanych wzrosła o wiele silniej, bo ze 137 tys. ludzi do 414 tys. ludzi w maju 1935 r.

Bezrobocie wchłoną tylko ożywione obroty gospodarcze, do wzmożenia zaś tych obrotów przyczynić się może wydatnie potanienie kredytu. Okres obecny nadaje się całkowicie do rewizji polityki stopy procentowej i likwidacji paradoksów kredytowych.

Stopa dyskontowa Banku Polskiej, jako niższa od stopy rynkowej i ograniczona w swym zasięgu działania kontyngentami redyskontowemi, nie odgrywa u nas roli regulatora popytu na kredyt, powinna więc być niską odpowiednio do niskiej stopy rentowności warsztatów produkcyjnych. Dlatego też ona pierwsza winna ulec wydatnej obniżce. Wydaje się, iż ustalenie jej na poziomie 3% byłoby gospodarczo uzasadnione.

Skolei należałoby obniżyć ustawowo dopuszczalną najwyższą stopę procentową od wkła-

dów, ustaloną w listopadzie 1933 r. na 5½% i 6½%. Tutaj granica 3 i 3½% wydaje się możliwa do utrzymania. Dopiero po obniżce stopy od operacyj biernych należałoby poddać rewizji stopę stosowaną przy operacjach czynnych. Już bowiem w roku ubiegłym banki akcyjne same częściowo wstąpiły na tę drogą, pomimo to obniżka ustawowo dopuszczalnej maksymalnej granicy jest konieczna przedewszystkiem dlatego, że właśnie małe warsztaty, najbardziej może potrzebujące taniego kredytu, opłacają najwyższą stopę procentową, przekraczającą jeszcze obecnie 10% (wraz z prowizją, portem, damnem it.d.) A przecież nie zapominajmy, że małych warsztatów handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych, zatrudniających poniżej 4 ludzi, mamy w Polsce 88%, a małe warsztaty rolne poniżej 20 ha tworzą grupę 97% wszystkich gospodarstw rolnych. Te właśnie małe warsztaty w razie wzmożenia obrotów gospodarczych mogą przedewszystkiem wchłonąć ogromną ilość wolnych rąk do pracy.

Przy ustalaniu stopy procentowej od wkładów na 3 i 3½% odsetki od pożyczek mogłyby być obniżone do 6 i 6½%, co stanowiłoby i tak bardzo dużą marżę na koszty handlowe, i zyski instytucyj bankowych. Jako dalsza konsekwencja, powinnyby ulec redukcji również odsetki prywatne z 12 do 7—8% i wreszcie niezmiernie ważny odcinek nienaruszony od 1927 r., a mianowicie odsetki prawne, wynoszące obecnie 10%. Ustalenie ich na poziomie nieco wyższym od czynnej stopy kredytowej np. na 7%, wydaje się słuszne i gospodarczo uzasadnione.

W końcu należałoby zerwać z uprzywilejowaniem należności instytucyj ubezpieczeń społecznych w stosunku do należności podatkowych Skarbu Państwa. Pobieranie przez te instytucje 12% wobec stosowanej przez Skarb Państwa stopy procentowej przy zaległościach podatkowych 4,8% i 9%, stwarza dla nich nieuzasadniony przywilej. Zrównanie ich ze Skarbem Państwa wydaje się nie tylko słusznem, ale bezwzględnie konieczne, największym bowiem przywilejem cieszyć się powinny państwowe należności podatkowe.

Zaznaczyliśmy już poprzednio, iż skutki ogólnej obniżki stopy procentowej, wywarłyby niechybnie silny wpływ dodatni na ruch gospodarczy w kraju, co odbiłoby się również dodatnio na zagadnieniu bezrobocia, jak i wpływach skarbowych. Skolei zobaczymy jakie objekcje wysuwa się zazwyczaj przeciwko polityce niskiej stopy procentowej?

Przedewszystkiem wycofanie wkładów, a co zatem idzie brak kredytów krótkoterminowych. Otóż należy sobie tutaj uprzytomnić, że blisko połowa wkładów oszczędnościowych w naszych instytucjach kredytowych, to są wkłady à vista, to kapitał obrotowy handlu przemysłu i t. d., czyli własność wkładców, którym nie zależy na oprocentowaniu, ale przedewszystkiem na bezpieczeństwie kasy i na wygodzie obrotów czekowych. Sfery te nie kapitalizują w formie wkładów oszczędnościowych, ale o ile mają fundusze, w formie inwestycyj w swoich przedsiębiorstwach. Druga grupa wkładców to zn. świat pracy, gdy np. rolnicy stanowi tylko 2,9%, a przemysłowcy 0,2%. Tej grupie nie zależy na odsetkach, lecz przedewszystkiem na pewności — to są w pewnym stopniu sfery wyleczone od tezauryzacji. Ta grupa ma przed sobą tylko 3 zasadnicze możliwości lokat: a) wkłady oszczędnościowe, b) hipoteki, c) papiery wartościowe. Po ostatniem moratorjum hipotecznem hipoteki jako lokata straciły wszelką atrakcyjność, o ile natomiast część wkładów zostałaby obrócona na zakup papierów wartościowych, czyli przybrałaby formę kredytu inwestycyjnego, nie byłaby to dla gospodarki krajowej zbyt wielka strata, raczej korzyść, że oszczędności płynne nabrały ustabilizowanej formy.

W każdym bądź razie, w obecnym układzie sił można przyjąć za pewnik, że pieniądz polski zagranicę nie ucieknie, gdyż zwiększyłoby się jego ryzyko przy zmniejszonem oprocentowaniu.

Druga objekcja, to wycofanie kredytów zagranicznych. Niebezpieczeństwo to nie zdaje się zbyt groźne, bo kredyty te zostały wycofane właśnie w okresie zbyt wysokiej stopy procentowej. W 1931 r. wycofała zagranica 211 milj. zł., a w 1932 r. 94 milj. zł., natomiast od roku 1933, pomimo zniżki oprocentowania, stan zobowiązań banków polskich wobec zagranicy utrzymuje się na jednakowym poziomie około 170 milj. zł., a nawet ostatnio nieco się zwiększył. Zresztą obecnie zagranica szuka przedewszystkiem pewności i znanych jej rynków, co powoduje wysokie różnice oprocentowania w poszczególnych krajach. Kapitał najpewniej czuje się u siebie, i to właśnie przy wielkiej płynności spowodowało np. banki nowojorskie do zaprzestania z dniem 1 maja b. r. oprocentowania wkładów o terminie wypowiedzenia poniżej 6 miesięcy, bez obawy ucieczki kapitału płynnego zagranicę.

Wreszcie najpoważniejszy argument przeciwko obniżce oprocentowania, to zanik kapitalizacji. Argument niezmiernej w naszych stosunkach wagi, lecz zdaniem mojem, nieistotny. Czyż ciu-

łacz nasz oszczędza dlatego, że dostanie kilka procent więcej czy mniej, on myśli o czarnej godzinie, to jest bodźcem do kapitalizacji. Zresztą przyczyną małego narastania kapitałów nie jest u nas niskie oprocentowanie wkładów, ale ogólny zanik rentowności warsztatów produkcyjnych. Obniżka oprocentowania nie zahamuje kapitalizacji, bo u nas kapitalizuje przedewszystkiem, jak to już wspomniałem, świat pracy, drobni ciułacze, a ci przedewszystkiem dbają o pewność wkładów, nie o odsetki. Natomiast odwrotnie obniżka oprocentowania pośrednio wzmoże kapitalizację przez wzmożenie obrotów gospodarczych, a w konsekwencji przez rozszerzenie zasięgu wkładców, rekrutujących się obecnie przedewszystkiem z ludzi żyjących z poborów.

Reasumując stwierdzić wypada, iż objekcje te nie wydają się uzasadnione. Nie wysoka stopa procentową stanowi o wroście kapitalizacji i dobrobycie kraju, ale aktywne życie gospodarcze. Życie to słabnie z powodu m. in. wygórowanej ceny surowca kredytowego. Zniżka cen tego najważniejszego ze wszystkich surowców ożywi tak przemysł, jak i handel i rzemiosło, szczególnie zaś dużą ulgę powinna przynieść tam, gdzie surowiec ten jest zamrożony, a więc w rolnictwie.

Wysoka stopa procentowa czyni największe spustoszenie w tej dziedzinie, gdzie okres produkcyjny jest długi, a zaciągnięte kredyty przy wysokich cenach na początku tego okresu trzeba spłacać, spieniężając produkty po niskich cenach na jego końcu. Aczkolwiek rolnik uzyskał ostatnio duże ulgi w spłatach kapitału obcego, jednak przy wysokich odsetkach im dłuższy jest ten okres, tem ciężar tych odsetek jest większy. Wystarczy sobie tutaj uprzytomnić, iż pomimo np. niskiego oprocentowania osadnik przy okresie amortyzacyjnym 60-letnim spłaca sumę prawie równającą się potrójnej wartości wyjściowej osady. Otóż w zakresie oprocentowania, rolnicze ustawodawstwo oddłużeniowe ma tę złą stronę, iż odsetki od rozterminowanych długów odbiegają rażąco od stopnia rentowności (albo raczej deficytowości) warsztatów rolnych. W szczególności dotyczy to oprocentowania $4^1/_2\%$ względnie $7^1/_2\%$ od skonwertowanych przy pomocy Banku Akceptacyjnego należności instytucyj kredytowych oraz kredytu długoterminowego. Oba te rodzaje zadłużenia stanowią ogromny ciężar przedewszystkiem dla rolnictwa ziem zachodnich, którego gros zadłużenia, w odwrotności do innych dzielnic, stanowi kredyt zorganizowany, oraz dla wszystkich warsztatów racjonalnie pod względem finansowym postawionych.

Wiadomo, iż Skarb Państwa dopłaca ze swej kieszeni instytucjom kredytowym, konwertującym zadłużenie rolnicze, dodatkowe odsetki w wysokości od 1—3%, w niektórych wypadkach nawet do $4^1/_4\%$ skonwertowanej kwoty długów rolniczych. Sumy te stanowią wyrównanie między stopą procentową, płaconą przez rolników od skonwertowanego zadłużenia, a wysokością oprocentowania wkładów przez instytucje kredytowe. Jednakże nawet ulgowe oprocentowanie $4^1/_2\%$ i $7^1/_2\%$ jest ciężarem nie dającym się udźwignąć przez rolnictwo. A z drugiej strony, czyż można praktycznie ustalić niższą stopę procentową, o ile instytucje kredytowe płacą od wkładów wysokie odsetki? Któż pokryje różnice, jeżeli Skarb Państwa nie może na te cele przeznaczyć większych sum? Otóż i tutaj jedynie pozytywny rezultat może dać powszechna redukcja stopy procentowej. Przy utrzymaniu bowiem ułonych dopłat Skarbu Państwa i obniżce ogólnego poziomu oprocentowania stopa procentowa płacona przez rolników od długów skonwertowanych przy pomocy Banku Akceptacyjnego, mogłaby ulec obniżce z $4^1/_2\%$ na 2%. Już to jedno zdjęłoby z rolnictwa ciężar około 20 miljonów zł. rocznie, czyli sumę równającą się jednej trzeciej części całego rocznego podatku gruntowego, płaconego przez rolnictwo. Ponadto w ślad za kredytem zorganizowanym mogłaby pójść obniżka oprocentowania kredytów prywatnych rolniczych do 1 lub $1^1/_2\%$ oraz kredytów osadniczych i drobnorolniczych, udzielanych z własnych funduszów Państwowego Banku Rolnego i z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej oraz jako ostatniego kredytu długoterminowego.

Posunięcia te przyniosłyby rolnictwu, nawet bez naruszania kapitału sum dłużnych, ogromną ulgę.

Z tego krótkiego szkicu zagadnień, związanych z polityką obniżki stopy procentowej wyłaniają się wyniki końcowe wybitnie dodatnie.

Ogólna wydatna obniżka stopy procentowej zbliży ją do poziomu rentowności warsztatów produkcyjnych, który w naszych warunkach powinien być wskaźnikiem wysokości oprocentowania kapitałów. Potanienie kosztów użytkowania najbardziej powszechnego surowca, niezbędnego przy każdym akcie produkcyjnym, jakim jest pieniądz, umożliwi puszczenie w ruch niskorentownych gałęzi wytwórczości, przez co przyczyni się do wchłonięcia pewnej ilości bezrobotnych rąk do pracy i do ożywienia tak w przemyśle, jak i handlu i rzemiośle. W ten sposób miast

hamować kapitalizację wewnętrzną, rozszerzy to zasięg warstw kapitalizujących.

Z drugiej strony zdjęcie z rolnictwa części ogromnego ciężaru odsetek wzmoże jego siłę konsumcyjną na produkty przemysłowe, co łącznie z ożywieniem w handlu i przemyśle przyczyni się do ogólnego ożywienia życia gospodarczego.

Dr. Aleksander Zakrzewski.

DZIAŁALNOŚĆ IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Ukonstytuowanie się nowych władz Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

W dniu 13 listopada b. r. odbyło się posiedzenie Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych z następującym porządkiem obrad:

1. Wybór 19-tu Członków Związku — w tem:
   a) wybór 12-tu Członków Zarządu po 3-ch z pośród 6-ciu proponowanych przez każdą z Sekcyj (Izb Rolniczych, Organizacyj Ogólno-Rolniczych i Zrzeszeń Spółdzielczości Rolniczej) oraz przez Grupę Członków Nadzwyczajnych;
   b) wybór pozostałych 7-miu Członków Zarządu.
2. Wybór 3-ch Członków Komisji Rewizyjnej oraz 2-ch zastępców.
3. Referat „Znaczenie polsko - niemieckiej umowy handlowej dla rolnictwa".

Przed przystąpieniem do porządku dziennego pan Prezes Senator Kazimierz Fudakowski wygłosił następujące przemówienie:

„Zwołanem — za aprobatą Prezydjum Związku — posiedzenie Rady, stawiając na porządku dziennym dokonanie uzupełniających wyborów. Fakt ten — w niespełna miesiąc po Zebraniu Rady, która wyborów dokonała — wymaga wyjaśnienia.

Stawiane mi są pytania, czy motywem tej decyzji były uchybienia natury formalnej, które czynią tamte wybory nielegalnemi, czy też zaszły ważne względy rzeczowe. Bo gdyby ani jedno, ani drugie istnieć nie miało, a usprawiedliwieniem nowych wyborów miałoby być tylko niezadowolenie kogoś, kogo wybór ominął, — opinja widziałaby w tem procedens niedopuszczalny na przyszłość, jako wyraźnie antiorganizacyjny.

Otóż wybory, dokonane przez Radę w dniu 5 listopada r. b., były zgodne z przepisami statutu i, jako prawne, żadnemu zarzutowi podlegać nie mogą. I nie wzgląd na niezadowolenie tego, kogo wybór ominął, kierował nami, lecz motyw głębszy, rzeczowy, który wypływa z poglądu naszego na zadania naczelnej organizacji rolniczej i na skład jej władz kierowniczych. Motyw ten podzielili członkowie nowoobranego Zarządu, którzy — po odbytej naradzie — zgodnie uchwalili oddać swe mandaty do dyspozycji Szanownych Panów.

Jakimże jest ten motyw? Każda instytucja społeczna ma cele i zadania, do których jest powołana i które spełniać może tylko wówczas, gdy posiada odpowiednie po temu warunki. Pierwszym warunkiem jest zdecydowana wola jej członków realizowana celów i zadań instytucji. Drugim — jest taki skład osobowy jej władz kierowniczych, który zapewnia pracom instytucji zgodność z jej podstawowym celem.

Jasnem jest, że po władzę w instytucji sięgać nie może ten, kto — będąc przeciwny jej celom i zadaniom — neguje jej rację bytu i jej istnienie. Gdyby miało być inaczej, każda instytucja społeczna byłaby w założeniu swojem nie polem współpracy, lecz — walki.

Otóż celem Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. jest współpraca wszystkich elementów rolnictwa polskiego, skupionych w organizacjach różnego typu, nad wyrobieniem wspólnej myśli rolniczej, nad ustaleniem wspólnych interesów, nad ich obroną i utrwaleniem w zespole gospodarczym kraju. Podstawą tej współpracy jest przekonanie, że nad przeciwieństwem interesów, które prowadzi do walki klasowej, górować winna ich harmonja — wspólny interes rolnictwa polskiego. Ale harmonja nietylko myśli, lecz czynów i zaufania ludzi, którzy elementy

tego rolnictwa stanowią. Ludzi — różnych intelektem i doświadczeniem, zdobytem w pracy na roli — różnych trybem życia i bytowania rolniczego.

Ktokolwiek zna Polskę — ten wie, że jej podstawowym elementem ludzkim jest polski włościanin, nietylko dla jego liczebności, ale dla wartości gospodarczych i moralnych, jakie w życie narodu wnosi. Jedną z tych wartości stanowi fakt, że ze wszystkich czynników społecznych on zachował bodaj najżywsze, najmniej skażone przez przemijające doktryny, poczucie życia zbiorowego. Poczucia tego nie wyrobiły w nim uczone teorje o formie społecznych i politycznych ustrojów, lecz odziedziczona w odwiecznym obyczaju i w długim szeregu pokoleń, tradycja uregulowanego życia w gromadzie. Gdy inteligencja różnego pokroju, jako typ społeczny, indywidualizuje się i zatraca poczucie zbiorowego życia, które odzyskuje dopiero w coraz to nowych kadrach tego życia, — włościanin polski wie — zanim szkoła go oświeci — co to jest gromada i gmina, w czem się wola ogółu wyraża i jakim prawom i obowiązkom podlega, i żyje praktycznie tą podstawową mądrością życia zbiorowego, — jak żyła nią wieś polska przed stu, dwustu i pięciuset laty. Ta niezachwiana wiedza jest bezcenna — a w każdym razie tem cenniejsza, im bardziej świat, w nieokiełznanych zapędach swej uczoności, popadł w stan płynności i zachwiał podstawami wiary, prawa moralnego i materjalnego. Otóż tego podstawowego elementu rolniczego ostatnie wybory dostatecznie nie uwzględniły.

I to jest owym motywem, który skłonił nowoobranych Członków Zarządu do złożenia otrzymanych mandatów do Panów dyspozycji. Krok ten świadczy o trosce ich o byt instytucji, o stanowisku obywatelskiem jej członków, którzy w chwili ważnych decyzyj stawiają dobro sprawy publicznej, reprezentowanej przez instytucję, ponad względy osobiste.

Bo władze kierownicze naczelnej instytucji społeczno - rolniczej to nie władze spółki akcyjnej, których skład zawisł jedynie od przewagi siły materjalnej. Zapewne — gdziekolwiek wybór decyduje, wyraża go ilość głosów oddanych. Ale właśnie chodzi o to, aby te głosy oddane wyrażały mądrość, przenikliwość i przewidywanie, beznamiętość — ale nie lękliwą słabość, — mądrość wyrosłą z sumienia obywatelskiego, które należytą miarą rzecz publiczna ocenia. Tej rzeczy publicznej jesteśmy sługami, my, wszyscy pracownicy publiczni, — jej sługą jest i być winna naczelna organizacja rolnictwa polskiego i jej władze, których wybór w ręku Panów spoczywa".

Po przemówieniu pana Prezesa Fudakowskiego, przystąpiono do wyborów 19 członków Zarządu Związku, Z pośród zgłoszonych przez sekcje Izb Rolniczych, Organizacyj Ogólno-Rolniczych i Zrzeszeń Spółdzielczo Rolniczych, oraz zebranie członków nadzwyczajnych 24 kandydatów zostali wybrani na członków Zarządu pp.:

Mieczysław Chłapowski
Stanisław Kielak
Kazimierz Kierzkowski
Tadeusz Krzyżanowski
Kajetan Morawski
Ludwik Myszkowski
August Popławski
Wiktor Przedpełski
Jan Sztwiertnia
Jerzy Waydowski
Zygmunt Weiss
Czesław Wróblewski.

Następnie z pośród kandydatów zgłoszonych przez obecnych na sali delegatów zostali wybrani pp.:

1. Kazimierz Fudakowski
2. Piotr Sobczyk
3. August Serożyński
4. Leon Mocek
5. Witold Staniewicz
6. Wojciech Gorczyca
7. Bronisław Malik.

Ponadto wchodzą w skład Zarządu z urzędu w charakterze wiceprezesów pp.:

Kazimierz Papara — przewodniczący Sekcyj Izb Rolniczych.
Edward Kleszczyński — przewodniczący sekcji Organizacyj Ogólno-Rolniczych.
Włodzimierz Seydlitz — przewodniczący sekcji spółdzielczości rolniczej.
Stanisław Wańkowicz — wybrany przez grupę członków nadzwyczajnych.

Do Komisji Rewizyjnej zostali powołani panowie:

Mieczysław Porowski
Stanisław Rychłowski
Antoni Bądzyński

a na zastępców członków Komisji Rewizyjnej:

Władysław Spychalski
Stanisław Mysłowski.

Referat o znaczeniu polsko-niemieckiej umowy handlowej dla rolnictwa wygłosił p. Stanisław Gryziewicz (vide Nr. 23 Rolnika Ekonomisty).

W dniu 10 grudnia b. r. odbyło się już zebra-

nie konstytucyjne nawoobranego Zarządu Związku na którem dokonano wyboru prezesa Związku w osobie p. Kajetana Morawskiego, prezesa Wielkopolskiej Izby Rolniczej, oraz dwóch członków prezydjum w osobach pp.: senatora Augusta Serożyńskiego i posła Piotra Sobczyka.

X-ty ogólnopolski zjazd hodowców ryb stawowych w Warszawie.

W dniach 12 i 13 grudnia br. odbył się w Warszawie organizowany przez Zrzeszenie Gospodarstw Stawowych Rzeczypospolitej Polskiej X-ty ogólnopolski zjazd hodowców ryb stawowych i walne zebranie członków Zrzeszenia.

W zjeździe wzięli udział delegaci poszczególnych organizacyj lokalnych jak: Związku Hodowców Ryb w Bielsku, Związku Hodowców Ryb w Wilnie, Związku Hodowców Ryb we Lwowie i Oddziału Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych w Lublinie, oraz przedstawiciele zrzeszonych indywidualnie gospodarstw.

Na porządku obrad znajdowały się sprawy organizacyjne Zrzeszenia oraz szereg aktualnych i doniosłych zagadnień rybackich, które omówione zostały w referatach fachowych i ożywionej dyskusji, która się po nich wywiązała.

Po sprawozdaniu Zarządu Zrzeszenia z działalności organizacji i przedstawieniu programu prac na przyszłość, walne zebranie na wniosek Rady i Komisji Rewizyjnej uchwaliło absolutorjum dla Zarządu Zrzeszenia oraz niezbędną dla istnienia organizacji składkę w dotychczasowej wysokości 1 zł z hektara rocznie od gospodarstw indywidualnie zrzeszonych w organizacjach lokalnych.

W celu doprowadzenia do jaknajwiększej zwartości zasadniczych prac rybackich i jak najlepszej organizacji życia rybackiego zjazd wypowiedział się za jak najściślejszą współpracą związków lokalnych z centralą organizacyj, zalecając, gdzie tylko to jest możliwe, przekształcenie (oficjalne) tych związków na oddziały Zrzeszenia.

W sprawach fachowych zjazd powziął kilka zasadniczych uchwał. W trosce o krajową produkcję ryb znajdującą się w coraz trudniejszych warunkach i stojącą już na granicy opłacalności i wobec zdolności produkcji krajowej karpia do całkowitego pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego, zjazd zdecydował wystąpić do odnośnych władz z prośbą o całkowite zamknięcie importu karpi i ograniczenie do możliwego minimum importu innych ryb słodkowodnych.

Niezależnie od akcji niedopuszczenia ryb z zagranicy, Zjazd uznając w pełni doniosłość rozpoczętej już akcji propnagady spożycia ryb uchwalił wezwać wszystkich hodowców ryb do opodatkowania się na powyższy cel w wysokości ćwierć gr. od kilograma sprzedanych ryb. Odnośnie kwoty winny być wpłacane do Komitetu Propagandy Spożycia Ryb przy Związku Organizacyj Rybackich R. P. Uchylanie się od obowiązku opłat zjazd uznał za niezrozumienie własnego interesu hodowców i za niedopuszczalne działanie na szkodę rybactwa polskiego.

W sprawie stale panoszących się chorób ryb, niszczących rentowność wielu naszych warsztatów rybackich, lub nawet podrywający podstawy ich istnienia, zjazd wezwał Zarząd Zrzeszenia do wystąpienia do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z umotywowanem podaniem konieczności stałego i wydatnego subsydjowania zarówno laboratoryjnych jak i terenowych badań nad chorobami ryb oraz do wypracowania w porozumieniu z Ministerstwem Roln. i Ref. Roln. projektu odpowiednio ujętych przepisów zapobiegania i zwalczania chorób ryb.

„Biuletyn Jarmarku Nasiennego Nr. 1 i Nr. 2".

W dniach 28, 29 i 30 listopada rb. odbył się w Warszawie XIII doroczny ogólnopolski jarmark nasienny.

Na jarmarku ustalono ceny jarmarczne nasion roślin roślin warzywnych, kwiatowych, pastewnych, okopowych gospodarskich, przemysłowych, leśnych, drzew liściastych i iglastych.

Sprawozdanie z jarmarku oraz ceny jarmarczne zostały podane w Biuletynie Jarmarku Nasiennego Nr. 2.

Obydwa Biuletyny, zarówno Nr. 1 przedjarmarczny, jak i pojarmarczny, nabywać można w biurze Komitetu Jarmarku Nasiennego przy ul. Kopernika 30-IV p. (tel. 259-90) w cenie po 1 zł za egz. lub listownie, nadsyłając opłatę znaczkami pocztowemi.

PRZEGLĄD RYNKÓW.

Produkcja zboża i rynki zbożowe.

Do Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa napływają meldunki o zmianach w stanie zbiorów w różnych państwach. Obecnie kilka państw europejskich, a mianowicie Estonja, Węgry, Luksemburg, Rumunja i Czechosłowacja nadesłały zrewidowane szacunki zbiorów, które powiększyły ogólny zbiór państw europejskich z 418 miljonów q, podawanych w zeszłym miesiącu, na 419 milj. q. Największą różnicę zanotowano w Czechosłowacji. Nao-

gół zanotowano różnice w szacunkach tylko w krajach importujących pszenicę. Kraje eksportujące mają zbiory bez zmiany. W ostatnich dniach nadeszły dopiero obliczenia zbiorów z roku 1934 dokonanych w Hiszpanji. Zbiór ten okazał się o przeszło 3 milj. q większym, niż go dotychczas podawano, a mianowicie: obliczany był dotychczas na 47,2, podczas gdy okazało się, że był 50,8 miljonów quintali. Z tego też powodu zbiory roku 1935 okazały się niższe o 3 milj. q od zbiorów roku 1934, które dotychczas były uważane za zupełnie równe. Z krajów zaoceanowych zmniejszone zostały również bardzo wybitnie zbiory zbóż w Ameryce Północnej, które w październiku podawano na 245 milj. q obecnie zaś tylko 240 milj. q. Co się tyczy możliwości przeprowadzenia zmian szacunków w innych państwach, to zmiany te jeśli nawet są, to mają minimalne znaczenie i nie zaważą na ogólnym stanie zbiorów 1935 roku.

Co się tyczy zbiorów na półkuli południowej, nadal brak jest jakichkolwiek pewnych wiadomości. W Argentynie zbiory przewiduje się bardzo słabe. Wpływa na to zarówno zmniejszenie powierzchni obsianej, jak i bardzo niesprzyjające warunki meteorologiczne, które sprawiły, że zboża są w rozwoju swem bardzo opuźnione. W niektórych okolicach Argentyny deszcze, które spadły w większych ilościach w październiku, przyczyniły się do polepszenia nieco stanu zbóż, jednak naogół stan ich jest bardzo zły. Stan zbiorów w Australji, pomimo że przez dłuższy czas były one przewidywane jako bardzo słabe, obecnie okazał się niezłym i według ostatnich obliczeń wynosić będzie 38,1 milj. q, czyli więcej o blisko 2 milj. q od cyfry przewidywanej w zeszłym miesiącu.

Te ostatnie wiadomości z dziedziny produkcji zbożowej sprawiły, że trzeba było obniżyć szacunek produkcji światowej o blisko 4 milj. q w stosunku do przewidywań z miesiąca października, pomimo lekkiej zwyżki zbiorów w Europie. Wynoszą one 915 miljonów kwintali (bez podania zbiorów w Z.S.R.R.), a nie 919 milj. To zmniejszenie nie zmieni jednak zasadniczo planu przewozów zbożowych nakreślonego w poprzednim numerze. Dotychczas od początku kampanji zbożowej zostało przez dwa miesiące przewiezione około 24,5 milj. q; gdyby opierać się na tej liczbie, to stosownie do obliczanych poprzednio 147 miljonów kwintali przeznaczonych na wywóz, przeciętny transport zboża wyrażałby się w ciągu całego roku cyfrą 12,5 milj. q. Wobec jednak ciągłego kurczenia się rynków i zapotrzebowania jest to dość wątpliwe.

Zbiory światowe żyta w roku 1935 są o wiele lepsze od zbiorów w roku 1934, głównie wskutek bardzo dobrego urodzaju tego zboża w Ameryce Północnej, gdzie w roku 1934 zbiory wyniosły 5,453 tys. q. a w roku 1935 — 15.954 tys. q. Z krajów europejskich z pośród głównych producentów żyta, jakiemi są: Niemcy, Polska i Czechosłowacja, jedynie ta ostatnia ma zbiory lepsze niż w roku 1934. Naogół zbiór żyta jedynie dzięki zbiorom dodatnim w Ameryce jest lepszy od poprzedniego i wynosi 237 mil. q przy 231 milj. q w roku 1934.

W Ameryce już obecnie mówi się o konieczności obniżenia produkcji tego zboża, gdyż zachodzi obawa tworzenia się zapasów, co byłoby bardzo niewskazane, a konsumpcja jest niewielka nawet przy zużywaniu dość dużych ilości żyta na cele gorzelniane. Przewozy żyta są bardzo niewielkie, zmniejszające się stale, z roku na rok.

Na międzynarodowych rynkach zbożowych ceny osiągnęły poziom dość wysoki i bardzo niewiele się zmieniają. Jeśli porównać ceny z roku ubiegłego to największe różnice stwierdzić się dają na korzyść stanu obecnego, przedewszystkiem w Liverpoolu i Rotterdamie. Ceny pszenicy na innych rynkach zmieniły się znacznie mniej, a nawet na rynkach amerykańskich — wcale. Naogół ceny pszenicy w ostatnim tygodniu spadły na wszystkich rynkach zbożowych.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Hard Winter 2.	New York czerwona jaro-ozima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba I.	Rotterdam[1]	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	25.94	29.51	26.56	26.92	—	27.97
" 1931/32 r.	18.10	22.02	20.68	23.27	16.40	25.64
" 1932/33 r.	18.02	21.85	18.73	19.18	15.43	30.25
" 1933/34 r.	18.42	20.28	15.03	17.32	11.11	19.34
" 1934/35 r.	19.80	20.43	15 56	19.25	12.30	17.52
1934 r. 3— 8 XII	20.75	21.26	14.86	19.80	11.76	17.68
1935 r. 21—26 X	23.19	21.74	19.24	21.15	16.37	18.84
28— 2 XI	.	21.34	18.41	20.59	16.03	18.84
4— 9	22.47	21.70	18.27	20.48	16.09	18.66
11—16	21.81	20.74	18.12	20.35	15.59	18.66
18—23	.	21.28	18.29	20.83	15.82	18 82
25—30	.	21.42	18.47	21.06	15,97	18.77
2— 7 XII	.	21,08	18.07	20 65	15.50	18,14

Ceny żyta przy porównaniu większego okresu z roku poprzedniego wykazują zupełnie inny obraz, niż ceny pszenicy; są one znacznie niższe od cen zeszłorocznych co zostało spowodowane znacznie lepszym urodzajem tegorocznym jak i spadkiem zapotrzebowania na to zboże. Na wszystkich rynkach spadły ceny mniej więcej w tym samym stosunku. Ostatni tydzień zaznaczył się tak jak i na rynku pszenicznym niewielką zniżką, narazie trudną do wytłumaczenia i przewidzenia czy będzie się ona nadal pogłębiać. Jeśli chodzi o żyto to należy przypuszczać, że raczej tak.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Nr. 2.	New York Nr. 2.	Hamburg Western Rye (cif)	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	15.78	17.47	—	21.56
" 1931/32 r.	14.35	18.63	17.83	24.74
" 1932/33 r.	13.92	15.88	13.11	17.14
" 1933/34 r.	14.21	12.66	10,07	14.44
" 1934/35 r.	.	13.77	12.22	14.97
1934 r. 3— 8 XII	.	14,03	13.05	14.03
1935 r. 21—26 X	.	11.73	11.18	13.19
28— 2 XI	.	11.86	11.00	13.00
4— 9	11.64	11.82	11.04	12.86
11—16	11.41	11.80	10.61	12,85
18—23	.	11.84	10,49	12.82
25—30	.	11.89	10.58	12.82
2— 7 XII	.	11.59	10.62	12.56

Produkcja owsa w roku 1935 znacznie przewyższyła produkcję roku 1934, zwłaszcza jeśli chodzi o Amerykę Północną jest ona wyjątkowo dobra. Zbiory światowe owsa wyrażały się w r. 1934 cyfrą 356 mil. q, podczas gdy w roku 1935 — cyfrą 461 mil. q. czyli o przeszło 100 mil. więcej. Nie można się więc dziwić, że ceny tego zboża spadły na rynkach amerykańskich blisko o 100%. Na rynkach europejskich gdzie urodzaj roku 1935 był mniejszym niż w w poprzednim, ceny nietylko nie spadły, a przeciwnie wzrosły.

Ceny owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Owies		
	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	20.41	—	23.42
„ 1931/32 r.	14.98	16.32	22.95
„ 1932/33 r.	12.49	13.56	14.73
„ 1933/34 r.	14.52	10.01	13.17
„ 1934/35 r.	18.88	12.15	15.49
1934 r. 3— 8 XII	20.84	11.96	14.46
1935 r. 21—26 X	11.42	15.37	15.79
8— 2 XI	11.17	15.04	15.85
4— 9	.	14.94	15.66
1—16	11.78	14.80	15.62
8—23	11.37	14.89	15,56
5—30	11.37	14.86	15.42
2— 7 XII	11.36	14.87	15.02

Na krajowych rynkach zbożowych różnice między cenami z lat 1934 i 1935 nie są tak widoczne. Tak np. ceny pszenicy na rynkach centralnych i zachodnich, są nieco wyższe od cen z odpowiednich okresów roku ubiegłego, gdy tymczasem ceny tego zboża na rynkach wschodnich kraju, nie różnią się prawie wcale od tamtych.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	29.29	26.64	—	—
„ 1931/32 r.	26.99	24.29	—	—
„ 1932/33 r.	31.62	28.84	—	—
„ 1933/34 r.	20.35	18.38	19.47	—
„ 1934/35 r.	18 44	16,59	18.30	16.48
1934 r. 3— 8 XII	18.75	16.60	17.41	15.61
1935 r. 21—26 X	19.54	18.13	17.13	16.29
28— 2 XI	19.69	17.98	16.82	16.29
4— 9	19.69	17.63	16.19	15,73
11—16	19.69	17.63	16.13	15.59
18—23	20.00	17.63	16.53	15.64
25—30	19.90	17.63	17,13	16.19
2— 7 XII	19.40	16.88	16.73	16.24

Ceny żyta na krajowych rynkach zbożowych na rynkach zachodnich i centralnych po dłuższym okresie ustalenia się obecnie też trochę spadły. Przeciwnie jest na rynkach wschodnich gdzie po niewielkim spadku cen w listopadzie obecnie znów nastąpiło niewielkie polepszenie. Tegoroczna produkcja jęczmienia, również dzięki dobremu urodzajowi na to zboże w Ameryce Północnej, jest wyższa od produkcji 1934 r. i to znacznie, (w roku 1935 — 281 mil. q. w roku 1934 — 256 milj. q.). I ten wzrost produkcji odbił się bardzo wyraźnie na cenach jęczmienia. Na krajowych rynkach ceny jęczmienia są niższe od odpowiednich cen z roku ubiegłego. Naogół ceny obecne są dość stałe choć w ostatnim tygodniu lekko spadły.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	21.85	21.26	—	—
„ 1931/32 r.	25.15	24.32	—	—
„ 1932/33 r.	17.86	16.41	—	—
„ 1933/34 r.	14.33	14.54	14.49	—
„ 1934/35 r.	14.73	15.20	15.53	13.63
1934 r. 3— 8 XII	13.61	14.45	14.13	12.51
1935 r. 21—26 X	13.06	13.21	13.37	10.83
28— 2 XI	13.26	12.73	13.26	11.07
4— 9	13.26	12.46	12.86	10.88
11—16	13.26	12.43	12.80	10.95
18—23	13.26	12.38	12.91	10.88
25—30	13.26	12.38	13.41	11,13
2— 7 XII	13.11	12.01	13.51	11.26

Ceny jęczmienia za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	25.66	26.05	—	—
„ 1931/32 r.	24.65	24.92	—	—
„ 1932/33 r.	17.18	17.03	—	—
„ 1933/34 r.	15.69	16.08	—	—
„ 1934/35 r.	20.15	21.03	—	15.71
1934 r. 3— 8 XII	20.35	20.30	—	15.40
1935 r. 21—26 X	17.00	15.75	16.75	13.75
28— 2 XI	16.88	15.75	16.69	13.13
4— 9	16.63	15.75	16.50	12.78
11—16	16.63	15.75	16.50	12.13
18—23	16.63	15.63	16.50	12.48
25—30	16.63	15.50	16.50	12.88
2— 7 XII	16.63	15.50	16.35	12.38

Ceny owsa stale lekko spadają zarówno na rynkach centralnych i zachodnich jak i na wschodzie Polski.

Ceny owsa za q (=100 kg) w złotych.

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31	24.62	22.22	—	—
„ 1931/32	23.74	21.16	—	—
„ 1932/33	16.15	13.31	—	—
„ 1933/34	13.42	12.91	12.60	—
„ 1934/35	15.40	15.57	15.14	13.14
1334 r. 3— 8 XI	13.75	15.15	12.98	22.05
1935 r. 21—26 X	15.75	15.83	15.36	13.66
28— 2 XII	15.69	16.00	14.94	13.29
4— 9	15.38	15.94	14.25	12.54
11—16	15.46	15.78	14.06	12.20
18—23	15.46	15.65	14.02	11.80
25—30	15.46	15.38	14.47	11.30
2— 7 XII	16.16	14.88	14.47	10.85

Eksport i rynki zbytu zwierząt rzeźnych i produktów uboju.

A. Rynki zagraniczne.

Eksport trzody żywej z Polski w ostatnich tygodniach przedstawiał się następująco:

	Wiedeń	
	Dowóz świń żywych szt.	Cena średnia za 1 kg. ż. w. szyl*)
Listopad IV tydzień	2347	1.55
Grudzień I tydzień	2428	1.52

*) 100 S = 103 zł.; w notowaniach uwzględniono ceny towaru mięsnego.

Jak wynika z powyższej tabelki, z początkiem grudnia towar mięsny, którego ceny i bez tego utrzymywały się ostatnio na niezbyt wysokim poziomie, zniżkował, przeciętnie o 3 gr austr. na 1 kg. Zniżkował również i towar tłuszczowy — nawet więcej, bo o 3—5 gr austr. na 1 kg.

Najciekawszą ze zdobyczy naszego eksportu jest w okresie ubiegłym obok podjęcia regularnego wywozu do Niemiec — pozyskanie rynku belgijskiego. Wywóz trzody na ten rynek, kierowany tranzytem przez Niemcy, wyniósł w listopadzie 7.700 sztuk, t. j. zaledwie ok. 3 tys. mniej od kontyngentu austrjackiego. Przewidywany wywóz w mies. grudniu osiągnie zapewne cyfrę ok. 12 tys. sztuk, co stanowi więcej niż połowę wywozu miesięcznego na rynek niemiecki.

Eksport do Niemiec, którego rozpoczęcie sygnalizowaliśmy w poprzedniem sprawozdaniu, rozwija się zgodnie z ustalonym w umowie planem. Zakup, ze względu na spadek pogłowia, w woj. zachodnich, przerzucono w poważnej mierze na teren woj. wschodnich, które w ostatnim spisie (G. U. S.) wykazały znaczny wzrost ilości trzody. Zakupy te dokonywane są głównie wprost od rolnika z pominięciem wszelkiego pośrednictwa, na spędach terenowych, organizowanych za pośrednictwem Izb Rolniczych i pod kontrolą specjalnie do tego delegowanych inspektorów.

Ceny wyjściowe, płacone rolnikowi na miejscu spędu, ustalono zależnie od miejscowości w wysokości: 70—80 gr za 1 kg żywca o wadze od 100—130 kg, oraz 80—90 gr za 1 kg żywca o wadze 130—165 kg. Ceny te będą obowiązywały do 1 stycznia 1936 r.

Zauważyć należy, że objęcie akcją eksportową terenu województw wschodnich, wywarło natychmiastowy — korzystny wpływ na poziom cen trzody na tych terenach. Towar z Kresów wysyłany jest głównie w stanie bitym, przyczem ubój dokonywany jest w rzeźniach uznanych przez władze za odpowiednie do tego celu.

Według ustalonych zasad firmy eksporterskie, dokonujące wywozu trzody na rynek niemiecki, obowiązane są do ścisego przestrzegania warunków kupna, uzgadnianych co pewien czas z organizacjami rolniczemi. W razie wykroczeń, firmy nie stosujące się do tych zasad, będą eliminowane z eksportu. Jest to moment dla sfer rolniczych ważny, ustanawia bowiem skuteczne sankcje przeciwspekulacyjne.

Osobno podkreślić należy, że z ogólnej kwoty wywozowej na rynek niemiecki wyodrębniona ma być, zgodnie z projektem Związku Bekonowego, stała część procentowa dla firm typu spółdzielczego, oraz druga stała część procentowa dla przetwórni, działających na terenie województw wscodnich. Pozostałą resztę dzieli się między firmy eksporterskie w stosunku do wielkości wywozu dotychczasowego, oraz wywozu pionierskiego na rynki nie objęte umowami handlowemi, mało rentowne lub nierentowne. Wysokość przydziału miesięcznego nie będzie jednak stała, gdyż ma na nią wpływać wywóz pionierski w przyszłości. Firma, która więcej wywiezie na rynki nieskontyngentowane, otrzyma w odpowiednim stosunku większy przydział miesięczny.

Taka konstrukcja przydziału kwoty niemieckiej ma na celu stworzenie ciągłego bodźca ku rozszerzaniu rozmiarów zbytu dla hodowli polskiej, jest więc koncepcją zdrową.

Wracając do sprawy zainteresowanie zaniedbanych dotąd Kresów Wschodnich w eksporcie hodowlanym, godzi się zanotować fakt rozbudowy sieci przetwórni mięsnych na tych terenach. Jest to fakt zasadniczego znaczenia, bowiem bez istnienia stałych placówek przetwórczych, powołanych z natury rzeczy do systematycznego obsługiwania terenu, niezależnie od względów konjunkturalnych, trudno byłoby mówić o jakiejś trwałej akcji eksportowej, z dalekosiężną perspektywą na przyszłość. Obok uruchomienia w r. bież. wielkiej przetwórni w Dubnie, z początkiem roku przyszłego, rozpocząć ma pracę tego samego typu przetwórnia w Baranowiczach. Tak więc, na terenie woj. wschodnich czynne będą cztery eksportowe przetwórnie mięsne: w Białymstoku, Wołkowysku, Dubnie i Baranowiczach. Brana jest również pod uwagę możliwość budowy centralnej rafinerji smalcu dla tych okręgów.

Pewne ożywienie zaobserwować można w eksporcie bydła. W listopadzie wywieziono do Grecji ok. 1250 sztuk. Na podstawie porozumienia z organizacjami rolniczemi, eksporterzy zobowiązali się zakupywać bydło na eksport bezpośrednio od rolników, ze szczególnem uwzględnieniem spędów urządzanych dla drobnych rolników przez organizacje małopolskie.

Bekony, szynki, przetwory mięsne.

Na angielskim rynku bekonowym utrzymywała się nadal tendencja słaba. Według opinji sfer odbiorczych, w połowie grudnia należy oczekiwać zmniejszenia się miejscowych ubojów bekonowych, co winno wpłynąć uzdrawiająco na rynek. Ponieważ jednak zbiegnie się to z okresem świątecznym, który nie jest specjalnie korzystny dla handlu bekonowego, skutek zmniejszenia się podaży bekonów angielskich może nie być dostatecznie widoczny.

Na rynku ciążą w dalszym ciągu nadmierne ilości towaru angielskiego i irlandzkiego. O chorobliwym stanie handlu świadczy fakt, że nie znajdowano nabywców na niektóre kategorje tych bekonów, mimo oferowanych bonifikat, dochodzących do 13 shl. od najniższej ceny oficjalnie notowanej.

Uległ natomiast poprawie w związku ze zbliżającemi się świętami na szynki peklowane.

Ceny smalcu uległy w ostatnim tygodniu zniżce. Wpłynęła na nią spekulacja dwu amerykańskich domów eksportowych na giełdzie w Chicago i Liverpool'u, oraz zwiększona forsowna sprzedaż towaru brazylijskiego. W dniu 6-tym b. m. giełda londyńska notowała nasz smalec po 65—66 shl. za 1 cwt.

Notowania bekonu w tym samym dniu kształtowały się jak następuje — w shl. za 1 cwt. (50,8 kg): angielski 72—83; irlandzki 70—83; kanadyjski 69—72; duński 78—82; holenderski 73—77; estoński 73—75; łotewski 71—74; litewski 71—75; szwedzki 74—77; polski 70—73. W porównaniu do tygodnia ub., ceny pozostały bez zmian.

Plan dodatkowego eksportu przetworów mięsnych z Polski wykorzystywany jest nadal z nadwyżką. W listopadzie przewidziany wywóz miał wynosić 1.266.850 kg, w rzeczywistości zaś wywieziono 1.542.020 kg, co stanowi wykonanie planu w 120 proc. i po przeliczeniu na sztuki równa się ok. 31 tys. szt. świń. Najwięcej w kwocie tej wywieziono szynek w puszkach, bo ok. 618 tys. kg, skolei świń bitych i mięsa wieprzowego (607 tys. kg), na trzeciem miejscu figurują przetwory i konserwy (121 tys. kg), na dalszych smalec (102 tys. kg), i inne artykuły.

B. Rynki krajowe.

W okresie sprawozdawczym panowała tendencja dość niejednolita. Można było zaobserwować zarówno wahanie wzwyż, jak i zniżkowe. Naogół wszakże większych zmian nie notowano, jak to ilustrują poniższe tabelki, podające ceny na trzech głównych targowiskach krajowych.

Ceny średnie trzody w złotych za 100 kg. ż. w.

Waga żywa w kg.	Warszawa 15.XI—30.XI 1935	Warszawa 1.XI—15.XI 1935	Warszawa 1.XI—30.XI 1934	Poznań 15.XI—30.XI 1935	Poznań 1.XI—15.XI 1935	Poznań 1.XI—30.XI 1934	Mysłowice 15.XI—30.XI 1935	Mysłowice 1.XI—15.XI 1935	Mysłowice 1.XI—30.XI 1934
Mięsiste ponad 80	—	—	—	77 1/2	77	46 1/2	—	—	—
80—100	—	—	—	85	84	51	78	84	64
100—120	—	—	—	91 1/2	91	55 1/2	96	99	72
Mięsne od									
110 wzwyż	77 1/2	76	60	—	—	—	—	—	—
120—150	—	—	—	99 1/2	99	61 1/2	109 1/2	114	80
130—150	87 1/2	89	67	—	—	—	—	—	—
ponad 150	99	100	74	—	—	—	124	128	87

Ceny średnie bydła w złotych za 100 kg. ż. w.

(Notowania dotyczą zwierząt pierwszej jakości)

	Warszawa 15.XI—30.XI 1935	Warszawa 1.XI—15.XI 1935	Warszawa 1.XI—30.XI 1934	Poznań 15.XI—30.XI 1935	Poznań 1.XI—15.XI 1935	Poznań 1.XI—30.XI 1934	Mysłowice 15.XI—30.XI 1935	Mysłowice 1.XI—15.XI 1935	Mysłowice 1.IX—30.IX 1934
Woły . .	71 1/2	59 3/4	75	64	68	62	—	—	—
Buhaje . .	66	60	—	56	59 1/2	54 1/2	59	58	63 1/2
Krowy . .	68 1/2	62 1/4	57 1/2	62	64	59 1/2	69	69 1/4	63
Jałowice . .	—	—	—	64	68	62	70	70 1/2	69 1/2
Cielęta . .	82	86 3/4	65	58	82 1/2	62	87	88	74 1/2

S. K.

Rynek jajczarski.

W listopadzie został zakończony prawie całkowicie tegoroczny okres wywozu jaj świeżych, jak i chłodniaków.

Z powodu bardzo nieznacznych dowozów jaj świeżych i wyczerpania zapasów jaj chłodzonych, nastąpiło zainteresowanie jajami konserwowanemi w wodzie wapiennej (wapniaki) i to zarówno zagranicą jak i w kraju.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie płacił swoim dostawcom 1.60 zł. za 1 kg. jaj.

W Warszawie zyskiwano — franco Warszawa — 120 do 134 zł. za 24 kopowe skrzynie jaj oryginalnych, oraz 102 do 108 zł za wapniaki.

Notowania cen za jaja polskie na rynkach zagranicznych loco wagon lub skład importera.

Kraj	Notowano: za sztuk jaj	Notowano: kategorii	Data notowania w r. 1935: 26.XI.	Data notowania w r. 1935: 19.XI.	Data notowania w r. 1934: 20.XI.	Data notowania w r. 1934: 27.XI.
Anglja	120	62 kg 61/62 „ 59/60 „ 57/58 „ 55/56 „ 53/54 „ 51/52 „ 49/50 „ 47/48 „ M Chłoddniaki 51/52 kg	11/6 do 12/- (61/62) 9/— do 9/6 (53/54) 8/9 „ 9/— (51/52) 8/6 (49/50) 7/6 (M)	11/- do 11/6 (61/62) 10/9 (59/60) 8/9 do 9/— (53/54) 8/6 (51/52) 7/— do 7/3 (M)	8/3 do 8/6 (53/54) 8/— „ 8/3 (51/52) 6/6 do 7/— (M) 7/6 (Chłodniaki 51/52)	Chłodniaki. 7/9 do 8/— Ch. 7/6 do 7/9
Austrja	1	51/52 kg 47/48 „	15 3/4 do 16 1/4 gr. austr.		11 1/2 do 13 gr. austr. 9 gr. austr.	12 do 13 gr. austr. 9 1/4 gr. aus.
Czechosłowacja	60	—	Nie notowano		Nie notowano	
Francja	1000	53/54 kg 55/56 „ Wapn. Chłodn.	500—540 fr. 570—580 „ 420—540 „			580—600 fr. 300—500 „ 440—540 „
Hiszpanja	100	—	Nie notowano		Nie notowano	
Niemcy	1	—	Nie notowano		Nie notowano	
Szwajcarja	100	—	Nie notowano		Nie notowano	
Włochy	100	53/54 kg 51/52 „	Nie notowano			30—31 lirów 28—29 „

J. V.

Rynek maślarski.

Sytuacja na rynku maślarskim kształtowała się w okresie sprawozdawczym niejednolicie. Wyjątkowa pogoda, która niespodziewanie zwiększyła produkcję mleka, a z drugiej strony wybitne osłabienie się rynku maślarskiego w Anglji, — oto główne przyczyny zmiennych nastrojów rynku krajowego.

Sprzyjające warunki produkcyjne w październiku i listopadzie, jak długotrwała możność korzystania z pastwisk z powodu ciepłej pogody, obfitość liści buraczanych — przyczyniły się do niespotykanego o tej porze zjawiska, że produkcja mleka i masła nietylko się nie obniżyła, ale bądź się utrzymała na poziomie wrześniowym, bądź nawet lokalnie znacznie go przekroczyła. „Przemaśleniu" rynku zapobiegło w pierwszym rzędzie zadawalające spożycie masła w kraju, któremu sprzyjały względnie niskie ceny o 10 do 15 proc. niższe od cen w pierwszej połowie października. Przez drugą połowę października oraz niemal przez cały listopad, notowania

w różnych ośrodkach produkcji czy konsumcji wahały się od zł 2,70 — 3,00 za 1 kg — I gat. masła, podczas gdy bezpośrednio po wrześniu ceny utrzymywały się bez zmian na poziomie zł 2,90 do 3,30 (3,40). Przejściowa poprawa notowań na rynku angielskim, jaka miała miejsce w połowie listopada wpłynęła u nas na stabilizację notowań w tym czasie oraz pewną poprawę tendencyj rynkowych.

Wzrost cen i to niejednolity datuje się od ostatniego tygodnia listopada kiedy niezależnie od uskutecznianego wywozu masła do Anglji sfery gospodarcze przygotowały się do wznowienia eksportu do Niemiec. Poprzez krótki okres przejściowy notowania poznańskie podniosły się (28. 11. rb.) do zł 3,30, utrzymując się nadal bez zmian. Notowania warszawskie w tym czasie niestety prawie że nie „ruszyły z miejsca", bo zaledwie o 10 gr. Dopiero — co zresztą było do przewidzenia — w pierwszych dniach grudnia poszły notowania warszawskie silnie w górę, zrównując się z poznańskiemi. W innych ośrodkach Polski dała się zaobserwować w grudniu równoległa zwyżka cen. Niewątpliwie zjawisko to pozostaje w związku z okresem silniejszego zapotrzebowania świątecznego oraz pewnego sezonowego zmniejszenia się produkcji nie tak jednak wielkiego jak w r. ub.

Poraz pierwszy od kilku lat produkcja masła w jesieni do tego stopnia wzrosła, że zapotrzebowanie większych ośrodków konsumcji pokryte zostało przez dostawy z okolicznych terenów, przyczem w woj. poznańskiem i pomorskiem nadwyżki produkcyjne zmuszają ponadto do kontynuowania bez przerwy wywozu zagranicę, co prawdopodobnie będzie miało miejsce przez cały grudzień bez względu na okres przedświąteczny.

Od stycznia do 15 grudnia br. wywieźliśmy ok. 5500 ton masła, z czego blisko 5000 ton do Anglji. Nasilenie wywozu w poszczególnych miesiącach było różne — jednak w następstwie opisanych okoliczności największe w listopadzie, w którym wywieźliśmy ca 930.000 kg, z czego ca 830.000 kg do Anglji. Tak pokaźny eksport masła w listopadzie obok dość znacznego spożycia w kraju pozwolił — jak już wspomnieliśmy — na zlikwidowanie wielkich w tym czasie nadwyżek produkcyjnych.

Sytuacja w Anglji, na tym najważniejszym dla naszego eksportu rynku zbytu, kształtuje się począwszy od 15 października bez przerwy bardzo niepomyślnie. Ówczesne załamanie się pomyślnej konjunktury nastąpiło niewątpliwie z powodu reakcji konsumenta angielskiego, a przedewszystkiem skutkiem spekulacji, która pragnęła zrealizować po wysokich cenach poprzednio zakupione tanio masło. Rezerwa spożywców poszła jeszcze dalej, gdyż w oczekiwaniu na ponowny spadek ceny zakupy ograniczają się do dziś dnia do ilości potrzebnych jedynie dla bezpośredniej konsumcji. Pewna poprawa notowań w połowie listopada nie zmieniła zasadniczej tendencji zniżkowej. W krótki czas później pod wpływem zwiększonych dostaw masła kolonjalnego ceny uległy dalszej zniżce, zwłaszcza wobec nowych kombinacyj spekulantów, którzy pragnąc wykorzystać wysoki kurs papierów wartościowych oraz akcyj przemysłu ciężkiego, wycofują swe kapitały z lokat w maśle. Wprawdzie chwilowo przyczyniają się te manewry do osłabienia rynku, z drugiej strony muszą one dać w przyszłości dobre rezultaty. Zasadniczo bowiem rynek angielski jest zdrowy — a świadczą o tem dane statystyczne o zapasach masła w chłodniach oraz o obecnym przywozie masła kolonjalnego. Według biuletynu rynkowego firmy Whiteley, Muir et Zwanenberg w Londynie, zapasy masła w chłodniach angielskich wynosiły w dn. 23 listopada br. 443.215 skrzyń, wobec 536.004 skrzyń w dn. 9 listopada, a 609.308 skrzyń 26 października br. W roku ub. zapasy w chłodniach wynosiły dnia 24 listopada 734.101 skrzyń wobec 463.613 skrzyń w dn. 15 listopada.

Podaż masła z dominjów angielskich w pierwszych dniach grudnia br. silnie wzrosła, jednak była niższa od dostaw w tym okresie czasu ub. r. Czy dostawy masła kolonjalnego będą w nadchodzącym sezonie globalnie niższe, trudno przewidzieć, jednak sfery angielskie wskazują na ewentualność ich zmniejszenia ze względu na panującą obecnie posuchę w Australji.

Powyższe okoliczności spowodowały silny spadek notowań niemal o 30 proc. w stosunku do kursów z przed 15 października. Za wyjątkiem masła duńskiego, notowania masła innych krajów, a w ich rzędzie i polskiego, uległy prawie równej redukcji. Gdy 15 października br. notowano masło polskie sh 116—118, to z początkiem listopada sh 96, a w połowie grudnia już tylko sh 83—85 przy dalszej tendencji słabej.

Stanowisko masła duńskiego jest wyjątkowe, ponieważ artykuł ten ma swoje specjalne koło odbiorców, płacących nawet wyższe ceny, aby tylko otrzymać masło tego gatunku. Z tego powodu ceny masła duńskiego nieznacznie tylko się obniżyły.

W pierwszej połowie grudnia nie wyszedł do Anglji ani jeden wagon masła polskiego, a notowania jego, jakie w tym czasie miały miejsce, opierały się na wynikach sprzedaży poprzednio nagromadzonych zapasów. Po ich wyczerpaniu się wobec nienadejścia dalszych transportów notowania masła polskiego zostały w dniu 13. 12. br. zawieszone. Wznowienia wywozu masła z Polski do Anglji należy oczekiwać już w okresie poświątecznym.

Zawarta w dn. 4 listopada br. umowa gospodarcza polsko - niemiecka pozwoliła, po rocznej blisko przerwie, wznowić wywóz masła do Niemiec. Przewidziane w tej umowie na okres od 20 listopada do końca roku kontyngent w wysokości przeszło 400 ton został wykonany do dnia 15 grudnia. Dalszy eksport będzie zależał od wyników dodatkowych rozmów, które zostaną podjęte w najbliższym czasie. Należy zaznaczyć — że początkowo istniały pewne obawy co do wykorzystania kontyngentu na masło — gdyż eksporterzy wobec bolesnych doświadczeń, jakich doznali w r. 1934 przystąpili do wywozu dopiero — jak głosi biuletyn Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu — „po zapewnieniu miarodajnych czynników, że pokrycie należności z tytułu uskutecznionego wywozu jest zapewnione".

W okresie sprawozdawczym rynek niemiecki odczuwał w dalszym ciągu bardzo duży brak masła. Podaż masła mleczarnianego zmniejszyła się z powodu spadku dostaw mleka. Wielu rolników, wykorzystując konjunkturę, przerabiało część mleka w domu dla późniejszej bezpośredniej sprzedaży masła na rynku lokalnym. Stwierdzić się dała również spekulacja handlarzy zwłaszcza w Prusach Wschodnich, którzy skupując masło wiejskie wysyłali je w głąb Niemiec.

Akcja za ograniczeniem spożycia tłuszczów odniosła wręcz przeciwny skutek, wywołując wśród ludności niemieckiej tendencję do zgromadzenia zapasów, co w jeszcze większym stopniu spotęgowało brak tłuszczów na rynku. Powyższym zjawiskom mają zapobiec ostatnio wydane zarządzenia w niektórych prowincjach rolniczych, zazwyczaj dysponujących nadwyżkami produkcyjnemi, o przymusie dostawy do mleczarń całej produkcji mleka.

Brakowi tłuszczów stara się zapobiec rząd niemiecki przez zwiększony ich import z zagranicy między innemi i masła. W ciągu 10 miesięcy br. sprowadzono do Niemiec 1.148.840 beczek, podczas gdy w tym okresie r. ub. 866.152 beczek. Gros importu przypada na Danję, Holandję, Szwecję Rosję i państwa bałtyckie.

Eksport masła polskiego do Czechosłowacji ograniczył się do wysłania jeszcze w listopadzie 2 wagonów masła. Od tego czasu sytuacja na tamtejszym rynku uległa pogorszeniu, co wyraziło się również w braku jakiegokolwiek zainteresowania dla towaru polskiego.

Pewne pomyślne wiadomości dla naszego wywozu masła sygnalizują ze Szwajcarji. Rynek ten, który swego czasu sprowadzał b. znaczne ilości masła zagranicznego a zwłaszcza z Polski, zaczyna odczuwać — niewiadomo czy chwilowo tylko — brak masła. Sytuacja ta pozostaje w pewnym związku z sankcjami włoskiemi, które ograniczając podaż serów italskich stworzyły możliwości zbytu dla serów szwajcarskich. Ta okoliczność może się stać przyczyną przerzucenia się szwajcarskiego mleczarstwa z produkcji masła na produkcję serów. Najbliższa przyszłość okaże, czy i o ile przewidywania te były uzasadnione.

Kończąc sprawozdanie specjalną uwagę należy poświęcić kwestji cen, otrzymywanych za nasze masło zagranicą. Otóż trzeba stwierdzić, że w roku bieżącym opinja zagranicznych odbiorców podkreśla wybitną poprawę jakości naszego produktu. Przykładem głosy niemieckiej prasy fachowej, jak również fakt, że z Anglji nie było w tym roku ani jedenj reklamacji. Nasuwa się przeto pytanie, czy niema możności poprawy notowań naszego masła np. w Anglji, gdyż jak dotąd trzymamy się rekordowo najniższych cen. Rok bieżący — a zwłaszcza okres od września aż do chwili obecnej wskazuje, że niejednokrotnie marża między notowaniami masła duńskiego czy innego a polskiego zmniejszała się bardzo znacznie. Fakt ten świadczyłby, że widocznie nie jakość i konjunktura, ale jakieś inne przyczyny powodują, że po chwilowych sukcesach ceny naszego masła ulegają zniżce daleko większej niż innego gatunku masła. Zdaniem sfer gospodarczych poważny wpływ na ten stan rzeczy ma obecna organizacja sprzedaży. Zdaniem kół eksportowych dalsza rozbudowa standaryzacji wywozu masła, oraz zmiana metod sprzedaży winny znacznie poprawić ceny, osiągane zagranicą.

J. J.

Ceny drewna.

Ostatnie tygodnie przyniosły pewne ożywienie na rynku drzewnym. Wynika ono z szeregu przyczyn: przedewszystkiem zawarcie układu handlowego polsko-niemieckiego, pomimo niezmiernie trudnego rozrachunku, daje nadzieję na wywiezienie drewna po cenach wyższych od poziomu światowego na ogólną sumę około 40 miljonów złotych. Następnie układ zawarty w Kopenhadze, pomiędzy państwami eksportującemi drewno, pozwala przewidywać utrzymanie znośnego poziomu cen na rynku światowym. Porozumienie sliprowe z Z.S.R.R. zabezpiecza przed spadkiem cen sliprów. Wreszcie zniżka taryf kolejowych, poprawi znakomicie kalkulację w obrotach wewnętrznych.

Jeżeli chodzi o dynamikę naszego eksportu, to ostatnie miesiące przyniosły lekką poprawę. Według statystyki C.I.B. za 9 miesięcy eksport drzewny z Polski kształtował się, jak następuje:

Nazwa	ogółem				w tem:					
					iglaste				liściaste	
	1935	%	1934	%	1935	%	1934	%	1935	1934
1. Drewno opałowe	6.863	2	4.563	2	—	—	—	—	—	—
2. Kloce tartaczne	25.207	9	18.573	7	20.052	7	13.062	5	5.155	5.511
3. Kopalniaki	6.823	2	5.756	2	6.823	2	5.756	2	—	—
4. Papierówka	48.669	18	45.596	18	48.669	18	45.596	18	—	—
5. Słupy telegr. i in. dr. okrągłe	4.076	2	4.304	2	4.076	2	4.304	2	—	—
6. Podkłady	33.979	12	29.053	11	33.360	12	23.876	9	619	5.177
7. Drewno ciosane	124	—	—	—	—	—	—	—	124	—
8. Klepka	2.286	1	1.343	—	—	—	—	—	2.286	1.343
9. Drewno tarte	147.266	54	150.205	58	132.872	48	134.192	52	14.394	16.013
10. Deski heblowane	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
11. Części skrzynkowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem	275.293	100	259.393	100	245.852	89	226.786	88	22.578	28.044
W % ogółu	6.6		6.1		25.9		5.3		0.5	0.7

W województwach centralnych płacono loco wagon stacja załadowcza:

Dębowe: Złotych

bloki fornierowe 200 —250

bloki 30 — 39 cm I kl. 60 — 70

II kl. 25% mniej

bloki 40 — 49 cm I kl. 75 — 80

II kl. 25% mniej

bloki od 50 cm I kl.	85 — 95
II kl. 25% mniej	
dłużyce odziomkowe	30 — 38
dłużyce tartaczne	25 — 30
podkłady dębowe belgijskie za 1 sztukę	5½ — 6
deski dębowe nieobrzynane I i II kl.	65 — 75
deski dębowe obrzynane	120 —140
deski dębowe i bale krajowe II kl.	95 —105
Sosnowe:	
bloki I kl. eksportowe od 30 cm w czubie	48 — 52
bloki II kl. krajowe od 25 — 30 cm	35 — 37
dłużyce tartaczne do 25 cm średn. zrówn.	20 — 23
dłużyce tartaczne od 26—30 cm średn. zrówn.	23 — 25
dłużyce tartaczne od 31—40 cm średn. zrówn.	25 — 27
dłużyce tartaczne od 40 cm średn. zrówn.	27 — 30
słupy telegraficzne krajowe	24 — 28
słupy telegraficzne eksportowe angielskie	35 — 38
słupy telegraficzne eksportowe franc. i belg.	24 — 26
kopalniaki	13 — 16
materjały tarte eksportowe u/s (bale ang.)	38 — 40
deski stolarskie nieobrzynane (I i II kl.)	75 — 90
deski stolarskie obrzynane	55 — 63
deski budowlane (13 — 30 mm)	30 — 35
deski budowlane (30 — 40 mm)	40 — 43
slipry za sztukę	6½ — 7
belki	48 — 52
kantówka	30 — 37
łaty	40 — 44
deski podłogowe (30 mm)	50 — 55
Świerk i jodła:	
dłużyce tartaczne	14 — 15
papierówka świerkowa za 1 mp.	10 — 12
materjały tarte eksportowe u/s	35 — 37
Bukowe:	
kloce tartaczne od 26 cm w czubie	27 — 33
materjały tarte nieobrzynane	50 — 60
Olcha:	
fornierowa od 25 cm w czubie	60 — 70
kloce tartaczne krajowe 23—29 w czubie	30 — 35
kloce tartaczne krajowe 30—35 cm w czubie	35 — 40
materjał tarty I i II kl.	60 — 70
Jesionowe:	
I kl. eksportowe od 35 cm w czubie	70 — 85
krajowe od 30 — 35 cm	45 — 60
Osikowe:	
kloce eksportowe (I kl.) od 25 cm w czubie	50 — 60
kloce krajowe (II i III kl.)	25 — 30
papierówka osikowa za mp.	9 — 10
Brzozowe:	
kloce I kl. eksportowe od 30 cm w czubie	40 — 50
kloce tartaczne krajowe od 25 cm w czubie	20 — 25
materjał tarty	45 — 55

W. B.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

ESTONJA

Zmiany w organizacji handlu zagranicznego.

W opracowaniu znajduje się projekt rządowy powołania do życia Rady Handlu Zagranicznego, która będzie ciałem zbiorowem, reprezentowanem przez przedstawicieli rządu i Banku Estońskiego. Rada decydować będzie zarówno o wytycznych polityki traktatowej taryfowo-celnej, jak również o ograniczeniach importowych, celnych i dewizowych.

Utworzenie i powołanie do życia Rady Handlu Zagranicznego ma na celu zespolenie polityki handlowej z polityką dewizową prowadzoną dotychczas przez Eesti Bank.

FINLANDJA

Produkcja i eksport fornierów.

Finlandja jest jednym z najpotężniejszych naszych konkurentów na rynkach zagranicznych w dziedzinie produktów przemysłu fornierowego i dyktowego. Nie od rzeczy będzie zatem oświetlenie rozwoju produkcji i eksportu tych wyrobów z Finlandji od momentu powstania przemysłu fornirowego, aż do chwili obecnej. Dane są tem bardziej interesujące, że obserwujemy stałe wzmaganie się ekspansji eksportu przemysłu fińskiego w tej dziedzinie.

Przemysł fornierowy istnieje w Finlandji stosunkowo od niedawna, w porównaniu z innemi gałęziami produkcyjnemi; pierwszą fabrykę założono dopiero w r. 1912. Z końcem wojny światowej Finlandja posiadała już 5 fabryk, natomiast w dniu dzisiejszym Finlandja posiada ogółem 17 fabryk fornierów oraz jedną w budowie. Będzie ona ukończona w pierwszej połowie 1936 roku. Ogółem produkcja wszystkich 18 fabryk będzie wynosiła 150.000 ton rocznie.

Głównie produkowane są forniery brzozowe, gdyż brzozy stanowią 17 proc. lasów fińskich. Forniery sosnowe, olchowe i osikowe są również produkowane, lecz w bardzo ograniczonych ilościach i ich produkcja nie posiada decydującego wpływu na przemysł fornierowy. Pozatem szereg fińskich fabryk uszlachetnia importowane drzewo (dębinę, mahoń i t. p.) dla użytku przemysłu meblarskiego.

Jakkolwiek przemysł fornierowy fiński istnieje zaledwie niecałe 25 lat, to jednak wywozi on zagranicę więcej fornierów, niż jakikolwiek inny kraj, zaś wewnętrzna konsumcja rynku fińskiego nie przekracza 3 do 4 proc. całej produkcji fornierów.

Rozwój eksportu fornierów w latach 1920—1934 charakteryzuje następujące zestawienie:

1920	12.890 ton
1925	43.899 „
1929	98.601 „

1931	75.711 „
1934	115.345

Wzrost eksportu tłumaczy się zwiększonym popytem na rynku angielskim, niemieckim i duńskim. Tak np. w r. 1934 rynek angielski spotrzebował ogółem 74.846 ton, Danja. 8864 ton i Niemcy 12.032 ton, reszta była podzieloną między rynkiem holenderskim, belgijskim, argentyńskim i Indjami Wschodniemi.

Ze względu na rekordowy wynik eksportowy do dnia 1. 10. rb. (90.703 ton), Związek Eksportowy Fiński spodziewa się, iż tegoroczny eksport będzie nowym sukcesem dla ekspansji fińskiej w dziedzinie fornierów.

Najważniejszemi dotychczasowemi odbiorcami były następujące rynki:

	do 31. 9. 1935	1934
	w tonach	
Anglja	68.491	54.655
Niemcy	6.534	7.860
Danja	5.285	6.828
Holandja	3.912	4.212

Wzrostu eksportu fornierów fińskich nie należy tłomaczyć wyłącznie względami zwiększonego popytu, lecz również polepszeniem ich gatunku.

Fabryki fińskie zwracają dużą uwagę zarówno na klasyfikację fornierów, jak i na gatunkowe ich wyodrębnienie. Pozatem należy wziąć pod uwagę, iż eksporterzy bardzo sprężyście zastosowali się do życzeń odbiorców na poszczególnych rynkach i wprowadzili szereg ważnych technicznych udoskonaleń przy fabrykacji fornierów. Taniość cen tłumaczy się faktem, że przemysł fornierowy Finlandji leży w pobliżu lasów, skąd surowiec pochodzi, przyczem dostawa surowca odbywa się drogą wodną (rzeką, jeziorem).

Wszystkie prawie bez wyjątku fabryki fornierów Finlandji są obecnie zaopatrzone w najnowocześniejsze maszyny przemysłowe i wysoko wyszkolonych robotników, majstrów, inżynierów i techników.

Forniery fińskie eksportowe są przeważnie dla dalszego uszlachetniania w przemyśle meblarskim, samochodowym (karoserje), tramwajowym (urządzenia wewnętrzne), gramofonowym, radjowym, samochodowym, kajakowym itp.; pozatem jako skrzynkowy materjał opakunkowy do herbaty, gumy, owoców, konserw itd. Finlandja była w swoim czasie największym eksporterem skrzyń do herbaty i gumy.

Restrykcje wpłynęły niekorzystnie na kształtowanie się eksportu fornierów fińskich do Danji i Niemiec. Poważny w swoim czasie eksport fornierów fińskich do Włoch spadł prawie do zera z powodu wprowadzonego bardzo wysokiego cła importowego.

Obecnie Finlandja czyni wielkie wysiłki dla zyskania dla swego przemysłu fornierowego rynków Ameryki Południowej, przedstawiających poważne możliwości zbytu dla tych wyrobów. W tym celu toczą się obecnie pertraktacje celem usunięcia wszelkich ewentualnych przeszkód, utrudniających penetrację. Wynik tych pertraktacyj niewątpliwie wpłynie korzystnie na dalszy rozwój produkcji fornierów w Finlandji.

JUGOSŁAWJA

Wprowadzenie cła na nasiona buraków cukrowych.

Począwszy od 11 listopad r. b. wprowadzone zostało w Jugosławji cło przywozowe na nasiona buraków cukrowych. Dotychczas import do tego kraju był dokonywany bez cła, obecnie zaś cło wynosi 40 dinarów złotych (cło maksymalne, czyli od importu z państw beztraktatowych), względnie 30 dinarów złotych (cło minimalne, czyli od importu z państw traktatowych) od 100 kg. Dinar złoty wynosi 11 dinarów papierowych.

Należy nadmienić, że eksport nasion buraków cukrowych z Polski będzie opłacał cło minimalne.

HISZPANJA

Zmiana przepisów o obrocie dewizowym.

W dniu 10 listopada r. b. ukazał się nowy dekret rządu hiszpańskiego w sprawie obrotu papierami wartościowemi i dewizami.

Na podstawie tego dekretu hiszpańska Centrala Dewiz otrzymała uprawnienie do wystawiania importerom hiszpańskim, którzy na zapłatę przywiezionych towarów dotąd przydziału dewiz nie otrzymali, zaświadczeń o dokonaniu prez nich wpłaty równowartości w walucie hiszpańskiej do Centrali. Stosownie do zapasu dewiz w Centrali będą odpowiednie sumy przesyłane zagranicę za zwrotem zaświadczenia przez importera. Posiadacze zaświadczeń będą mieli prawo do dyskontowania ich w kraju i zagranicą.

Nowe przepisy hiszpańskie wprowadzają znaczne odprężenie w stosunkach handlowych Hiszpanji z zagranicą. Dotychczas eksporterzy towaru do Hiszpanji zmuszeni byli oczekiwać całemi miesiącami na pokrycie należności z tytułu dokonanego eksportu. Zamrożenie należności hiszpańskich dało się we znaki również i naszym eksporterom. Poważne trudności w uzyskaniu należności za towar wyeksportowany do Hiszpanji stanowił przeszkodę dla rozwoju eksportu do tego kraju. Szczególnie cierpiał na tem nasz eksport jaj do Hiszpanji, który nie mógł się należycie rozwijać, aczkolwiek w umowie z Hiszpanją uzyskaliśmy bardzo poważne możliwości zbytu tego artykułu.

Obecnie otwiera się możność uzyskiwania przez zagranicznych wierzycieli Hiszpanji otrzymania od banków wysokich zaliczek na poczet należności na podstawie przedstawionych urzędowych hiszpańskich zaświadczeń, otrzymanych od hiszpańskich importerów. Tem samem rozwiązane jest zagadnienie kredytu dla eksportu do Hiszpanji.

WĘGRY

Premjowanie eksportu do Austrji.

Układ austrjacko-węgierski z grudnia 1932 roku przewidywał, że eksport austrjacki do Węgier w stosunku do eksportu węgierskiego do Austrji będzie kształtował się jak 1 do 1,5. Jednocześnie dla rozrachunku wzajemnego ustalony był dawny parytet złoty wyrażający się stosunkiem: 100 pengö = 124,295 szylingów.

Od czasu, gdy spadek pengö przewyższył spadek szylinga eksport węgierski zaczął się zmniejszać i w związku z tem eksporterzy austryjaccy zostali narażeni na zamrożenie swych należności.

Dnia 27 listopada r. b., została podpisana nowa umowa clearingowa węgiersko-austrjacka, która zwiększając

dawny parytet przerachowania, wprowadza wyrównanie różnic kursu na drodze pobierania od importerów węgierskich przez Węgierski Bank Narodowy prócz równowartościowej sumy fakturowej dopłaty do tej sumy w wysokości 13 fr. Fundusze z tytułu pobierania tych dopłat mają zostać w całości przeznaczone na premjowanie eksprotu do Austrji. Mianowicie z 13 fr. dopłaty, 10 fr otrzymuje w postaci premji eksporter węgierski. W ten sposób kurs przeliczeniowy został faktycznie udzielony z istniejącej obecnie

Nowe uegulowanie stosunków handlowych węgiersko-austrjackich będzie stanowiło podstawę do poważnego wzrostu eksportu towarów węgierskich na rynek austrjacki oraz do znacznego polepszenia warunków konkurencyjnych tego eksportu. Z tego względu nowa umowa austrjacko-węgierska jest z punktu widzenia interesów naszego eksportu na rynek austrjacki faktem wybitnie ujemnym, ponieważ może oddziałać zarówno na obniżenie poziomu ilościowego tego eksportu, jak i na zmniejszenie jego rentowności.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Władysław Englicht i Henryk Suchodolski. „Poznaj przepisy o klasyfikacji gruntów". Wydane staraniem Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Warszawa 1935 r., str. 126, cena 2 zł.

Znów rolnika czeka żmudna praca. Ministerstwo Skarbu, chcąc skończyć z dzielnicowemi systemami klasyfikacyjnemi przy wymiarze podatków gruntowych, wprowadza jednolitą klasyfikację na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Wszystkie użytki w całej Polsce będą na nowo oceniane pod względem jakości i zaliczone do odpowiednich klas. W tym celu powołuje się komisje. Kiedy komisje ukończą prace indywidualnych ocen i kiedy już cały materjał zostanie zgrupowany, Sejm i Senat uchwalą ogólny kontyngent podatku gruntowego, który to kontyngent zostanie następnie rozłożony na wszystkie grunty w stosunku do użytków i klas.

Co mają w tem rolnicy do zrobienia?

Oczywiście rolnicy, jako całość, mają zadanie zabiegania, ażeby uchwalono kontyngent w granicach ich możliwości płatniczych; rolnicy, jako poszczególni posiadacze, winni dopilnować, ażeby ich ziemie były zaliczone do właściwych klas. Przez niewłaściwe bowiem zaliczenie ziem do wyższych klas dany rolnik może płacić przez szeregi lat podatek gruntowy wyższy o sto i więcej procent, niż należałoby się słusznie.

Któż zaś może być w danym wypadku obrońcą słusznych interesów rolnika, jeżeli nie on sam? Tylko on sam. On sam winien zorjentować się w nowych przepisach klasyfikacyjnych, zbadać dokładnie rodzaje swych gleb, — i wykazać w komisjach do jakiej klasy gleby jego można zaliczyć.

W zrozumieniu interesu rolników Związek Izb i Organizacji Rolniczych powierzył p.p. Wł. Englichtowi i H. Suchodolskiemu opracowanie pewnego rodzaju podręcznika, który uprzystępniłby rolnikom zaznajomienie się z przepisami o klasyfikacji gruntów. Nazwiska autorów mówią same za siebie. Pan Englicht brał z ramienia Zw. Izb i Org. Roln. żywy udział w komisjach, które opracowały nowe przepisy. Ponadto znane jest nazwisko p. Englichta z licznych artykułów fachowych na łamach Roln. Ekonomisty w sprawach podatkowych.

Broszura pisana jest zajmująco i przystępnie dla rolników-praktyków. Zawiera postanowienia ogólne, zasady klasyfikacyjne, udział i znaczenie czynnego udziału posiadaczy gruntów w klasyfikacji, postępowanie odwoławcze i t. p. Widzimy tu wzory pism, podań i odwołań, tak cenne dla każdego, kto ma do czynienia z władzami. Jeśli celem tej pracy było ułatwienie rolnikom dopilnowania prawidłowości zaklasyfikowania ich gruntów, to cel ten spełnia on bez zarzutu. Nie powinno jej braknąć u żadnego rolnika.

S. M.

Mjr. int. dypl. Śliwa Roman. „Produkcja i spożycie mięsa baraniego w Polsce". Warszawa, 1935 r. str. 39.

Major R. Śliwa, który wielokrotnie zabierał głos w sprawach owczarskich, wydał obecnie wyżej wymieniony przyczynek, zmierzający do wyjaśnienia dla naszego owczarstwa bardzo ważnego zagadnienia, a mianowicie sprawy należytego zorganizowania zbytu mięsa baraniego i możliwości zwiększenia tego zbytu na rynku wewnętrznym. Autor pokrótce oświetla samo zagadnienie owczarskie, wskazuje na trudności, jakie napotyka w Polsce rozwój hodowli owiec, następnie, posiłkując się posiadanym materjałem statystycznym, obrazuje produkcję i obecne spożycie baraniny w Polsce, podkreśla dużą wartość odżywczą tego mięsa, dość obszernie charakteryzuje wysiłki władz wojskowych, zmierzające do zwiększenia jego spożycia w wojsku (prowadzą one do dodatnich wyników), wreszcie przytacza dane o zapotrzebowaniu na baraninę w szeregu większych ośrodków miejskich i o wysiłkach, czynionych przez miarodajne w omawianym zakresie czynniki poza wojskowością dla zwiększenia tego zapotrzebowania. W ciągu całej swej pracy autor uwypukla trudności, stojące na drodze do zwiększenia u nas spożycia baraniny, a w zakończeniu podaje szereg wskazówek, mających na celu usunięcie tych przeszkód.

Józef Wojtyna. Handel mięsny w świetle organizacji rynku warszawskiego. Warszawa 1935, str. 153.

Jak wiemy, obecnie czynione są u nas duże wysiłki celem podniesienia naszej produkcji hodowlanej, stworzenia dla niej odpowiednich możliwości rozwojowych wewnątrz kraju oraz ułatwienia eksportu zagranicę naszych produktów hodowlanych. Wszystkie jednak wysiłki w celu podniesienia nadmiernej produkcji będą połowiczne dopóty, dopóki nasz handel mięsny nie będzie należycie zorganizowany, nim nie będzie doprowadzona do granic gospodarczo uzasadniona marża pomiędzy cenami uzyski-

wanemi przez producenta za żywiec, a cenami, płaconemi za mięso przez konsumenta. Bolączki naszego handlu mięsnego zostały ze znajomością, przejrzyście i obrazowo odtworzone przez autora omawianej książki, równocześnie zaś zostały przez niego podane w sposób rzeczowy drogi wyjścia z tych bolączek. Praca J. Wojtyny, poza wymienionemi wartościami, posiada jeszcze jedną zaletę, a mianowicie jest wyjątkowo na czasie, pojawiła się ona bowiem na półkach księgarskich właśnie w chwili, gdy jak zaznaczyłem są częściowo realizowane, częściowo projektowane liczne posunięcia na odcinku naszej polityki hodowlanej w szerokiem rozumieniu tego słowa.

Przechodząc do pobieżnego odtworzenia treści omawianej książki, nadmieńmy, że autor porusza spoczątku ogólnikowo strukturę i organizację nowoczesnego handlu mięsnego ze szczególnem uwzględnieniem stosunków warszawskich, następnie charakteryzuje organizację i zadania rzeźni, giełdy mięsnej oraz kasy targowej. Wszędzie tu na tle ogólnych rozważań odtwarza stosunki, panujące na omawianych odcinkach w Warszawie, i uwypukla zadania, które winna spełnić rzeźnia, giełda mięsna i kasa targowa dla uzdrowienia istniejącego obecnie w Warszawie stanu rzeczy. Następnie autor charakteryzuje stan kupiectwa i rzemiosła mięsnego na rynku warszawskim, porusza sprawę ubezpieczenia zwierząt rzeźnych i przechodzi do obszernego omówienia sprawy opłat ubojowych, targowych i uboju rytualnego, przyczem nie ogranicza się do spostrzeżeń ogólnych, lecz zwraca uwagę także na stosunki warszawskie i na konieczną ich sanację. Następne rozdziały traktują o podatkach, obciążających handel mięsny, o rozmiarach spożycia mięsa w Warszawie, o organizacji zbytu ubocznych produktów uboju. Kończy p. Wojtyna swą książkę podaniem cen zwierząt i mięsa na rynku warszawskim, uwypukleniem źródeł powstania ogromnej rozpiętości pomiędzy ceną, płaconą rolnikowi za żywiec, a ceną, płaconą przez rzeźnika hurtownikowi mięsnemu, i wreszcie sformułowaniem też organizacji rynku warszawskiego.

Staroń Józef. Organizacja wywozu artykułów zwierzęcych. Warszawa, 1935, str. 106.

Nakładem Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych wyszło pod wyżej podanym tytułem pożyteczne dziełko o charakterze informacyjnym. Autor w krótkich słowach opisuje tu kolejno organizację eksportu trzody chlewnej żywej, trzody chlewnej bitej i mięsa wieprzowego, bydła rogatego, mięsa baraniego, cielęcego i wołowego, bekonów, szynek, przetworów mięsnych, drobiu, jaj kurzych, masła, wreszcie nadmienia o eksporcie innych artykułów zwierzęcych. Przy omawianiu każdego z poszczególnych artykułów zwierzęcych, wywożonych poza granice Polski, autor podaje podstawy prawne, na których opiera się organizacja tego wywozu, zarys rozwoju tych podstaw prawnych, zasady zwalniania od cła wywozowego, obrazuje organizację tego eksportu, przytacza dane o wywozie skontyngentowanym, gdy omawiany produkt ujęty jest w ramy kontyngentów, wreszcie uwypukla kilka innych momentów, związanych z eksportem szeregu produktów zwierzęcych (zagadnienie rejestracji firm eksportujących, zwrotu cła przy maśle, standaryzacji wywożonych produktów, kontraktowania zakupu świń celem ich eksportu w postaci bekonów i szynek). Praca P. Staronia zapełnia lukę, istniejącą w naszej literaturze na omawianym odcinku, książka bowiem M. Pogorzelskiego, jako wydana w 1932 r. siłą rzeczy pomija te doniosłe przekształcenia, które się dokonały od tego czasu w dziedzinie organizacji wywozu artykułów zwierzęcych.

Inż. Jan Curzytek: „Organizacja pracy w gospodarstwach włościańskich. Na podstawie materjałów rachunkowych 5 gospodarstw z woj. południowych". Warszawa, 1935, str. 135. Biblj. Puławska. Serja Prac Społ. Gospod. Nr. 60.

Na półkach księgarskich ukazała się nowa książka, inż. Curzytka pod wyżej wymienionym tytułem. Zadaniem jej jest rzucenie snopu światła na tak doniosłą sprawę, jak zagadnienie robocizny w gospodarstwach włościańskich. Praca ta dotyczy wyłącznie gospodarstw drobnych, o powierzchni od 2,2 do 6,2 ha użytków rolnych, w dwóch wypadkach nie posiadających nawet inwentarza pociągowego, a więc korzystających z siły pociągowej najemnej.

Autor, po krótkich wiadomościach wstępnych, przechodzi do szczegółowego kolejnego opisu rozdysponowania robocizną pieszą i pociągową w każdem z badanych gospodarstw. Wobec tego, że dwa z nich dostarczyły dane rachunkowe w ciągu dwóch, a jedno nawet w ciągu trzech lat, mamy więc dla niektórych z tych gospodarstw analizę stosunków roboczych w ciągu dwóch ewentualnie trzechletniego okresu. Dodać należy, że wszyscy gospodarze notowali ilość godzin, poświęcanych dziennie poszczególnym zajęciom przez każdego z pracowników. Zebrane materjały rachunkowe, pozwoliły autorowi na zanalizowanie oddzielnie pracy gospodarza, gospodyni, ich dzieci oraz rodziców, wreszcie sił najemnych, równocześnie umożliwiały mu wypośrodkowanie w badanych gospodarstwach rozmiarów pojemności poszczególnych gałęzi dla pracy pieszej oraz dla pracy pociągowej. Inż. Curzytek kończy swą książkę rzutem porównawczym stosunków roboczych w analizowanych gospodarstwach i dzieli się z czytelnikiem pewnemi refleksjami, które się mu nasunęły w związku z zebranym materjałem. Do rzędu tego rodzaju refleksyj należy skonstatowanie ogromnego przeciążenia pracą kobiety wiejskiej, w badanych warsztatach; pracuje ona dłużej od mężczyzny przeciętnie o 500 godzin rocznie: odbija się to ujemnie na jej roli matki i wychowawczyni przyszłego pokolenia. Równocześnie autor zwraca uwagę na zdolność tych drobnych gospodarstw do dostarczania zatrudnienia różnym siłom roboczym, obok zdrowych i dorosłych, również starcom, dzieciom i kalekom. Następnie podkreśla on, że w miarę wzrostu obszaru tych gospodarstw zwiększa się ilość godzin pracy gospodarza. Wskazuje również na wyraźnie występującą tu sezonowość pracy pod względem ilości i jakości.

Wielką zaletę omawianej książki jest to, że inż. Curzytek potrafił powstrzymać się od uogólnień wobec bardzo szczupłego materjału, pochodzącego przytem z gospodarstw, których nie można uznać za typowe, gdyż są to warsztaty lepiej zorganizowane i prowadzone przez światlejszych rolników. Wprawdzie zanalizowanie kilku nietypowych gospodarstw może się spotkać z zarzutem pewnej niecelowości dokonanego wysiłku, trzeba się jednak liczyć z rzeczywistością, a ta wskazała na trudność, której nie udało się dotąd przezwyciężyć przy obecnym poziomie wsi na badanym obszarze: pochodzący z niego

przeciętny drobny włościanin nie dostarczy wiarogodnych wyczerpujących materjałów, dotyczących zagadnienia zużytej w jego gospodarstwie w ciągu roku robocizny. Omówione zaś tu dane są wiarogodne i to stanowi fundament ich wartości; rzucają one wprawdzie słaby snop światła na mało dotąd zbadane sprawy, ale te kontury, które się dzięki nim zarysowują, są konturami rzeczywistego stanu rzeczy.

„Polska wieś w czasie kryzysu".

Pod tym tytułem ukazała się wydana przez sowiecki Międzynarodowy Instytut Agrarny w Moskwie książka poświęcona stosunkom rolniczym Polski. Jest to praca zbiorowa szeregu autorów, zawierająca cztery opracowania. Nie można w niej szukać objektywizmu w oświetleniu polskiej rzeczywistości, wszystko bowiem nastawione jest wybitnie jednostronnie na określone tendencje polityczno-socjalne. Trzeba jednak przyznać autorom dobrą znajomość literatury przedmiotu oraz wyjątkową inicjatywę w zakresie samodzielnych badań na obcym terenie. W pracach swych autorzy sowieccy opierali się na publikacjach Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw, Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Głównego Urzędu Statystycznego, monografjach, prasie fachowej i codziennej oraz materjałach nieokreślonej bliżej ankiety, przeprowadzonej w Polsce w roku 1928/29.

W pracy „Różniczkowanie się włościaństwa w Polsce w czasie kryzysu" (B. Taraszkiewicz) omówione są następujące zagadnienia: ruch ludności, struktura agrarna, głód ziemi i bezrobocie na wsi, zaopatrzenie w inwentarz żywy, zadłużenie, podatki i świadczenia, opłacalność gospodarstw, obniżanie się poziomu rolnictwa, pauperyzacja włościaństwa, klasowa struktura włościaństwa.

W pracy „Proletarjat wiejski w Polsce w czasie kryzysu" (S. Włodawskij) omawiane są szczegółowo zagadnienia warunków pracy i płac robotników rolnych oraz podany jest szacunek liczby robotników rolnych. Wykorzystane są wyniki spisu 1931 roku dla czterech województw.

„Przyczynek do poznania stanu polskiej wsi" (tłumaczenie tytułu nie dosłowne) stanowi opracowanie wyników specjalnej ankiety (M. Spektator). W roku 1928/29 w szeregu wsi woj. środkowych i południowych zbadano 575 gospodarstw. Autor podnosi wielką wartość tego materjału, albowiem Międzynarodowy Instytut Agrarny w Moskwie otrzymał pierwotne, indywidualne materjały, które mógł opracować według własnych metod. Zasługuje na uwagę sposób klasyfikowania gospodarstw, który zresztą poczęści był już zastosowany w pracy D-ra Ponikowskiego (patrz „Gospodarstwa włościańskie i folwarczne"). W zależności od wartości inwentarza żywego i martwego wydzielono 7 grup: 1) bez inwentarza, 2) z inwentarzem wartości do 200 zł. 3) z inwentarzem wartości 200—500 zł. i t. d. Z kolei każda z grup różniczkuje się na 6 podgrup (lub mniej) w zależności od układu sił roboczych: 1) stała podaż pracy poza gospodarstwo, 2) sezonowa podaż pracy, 3) niema podaży i najmu, 4) istnieje podaż i najem, 5) sezonowy najem, 6) stały najem. Specjalna tablica ujmuje zbadane gospodarstwa, grupując je według omówionej klasyfikacji i podając szereg charakterystyk liczbowych jak np. liczbę koni na gospodarstwo, powierzchnię, przychód gotówkowy na głowę, źródła dochodu i t. d.

Ostatnia praca „Próba włościańskich strajków w Polsce" (J. Jasińskaja, A. Pazurek, S. Włodawskij) porusza między innemi zagadnienia opłat targowych, nożyc, karteli, kosztów pośrednictwa handowego, kosztów przewozów kolejowych.

Zapowiedziane jest ukazanie się przekładu na język rosyjski „Pamiętników Chłopów" wydanych w roku 1935 przez Instytutu Gospodarstwa Społecznego.

Les Conditions de l'agriculture en 1933/34. Rzym 1935, str. 531. Wydawn. Międzynar. Instyt. Roln.

Zgodnie z tradycją lat ubiegłych, również i w tym roku wyszła pod auspicjami Międzyn. Inst. Roln. w Rzymie praca, poświęcona naświetleniu stanu i bolączek rolnictwa na świecie oraz wskazaniu poczynionych kroków zaradczych dla ich usunięcia. Praca ta dotyczy stosunków w 1933/34 r. Składa się ona z trzech części. W pierwszej z nich podano ogólne rzuty na stan rolnictwa w świecie oraz wskazano postępy, które poczyniła na odcinku rolniczym gospodarka planowa, przyczem równocześnie podkreślono niebezpieczeństwo, kryjące się w grawitowaniu życia gospodarczego w kierunku znacznego rozszerzania zasięgu gospodarki planowej. Druga część omawianej pracy, traktuje o zmianach w sytuacji na rynkach najważniejszych płodów rolnych aż do 1933/34 r. włącznie, a mianowicie na rynku zbóż, cukru, kawy, herbaty, kakao, win, oliwy, tytoniu, roślin włóknistych, jedwabiu, wreszcie produktów hodowlanych (mięsa, mleka, wełny). Ostatnia część tego dzieła, obrazuje kolejno położenie rolnictwa w różnych krajach oraz dokonywane w nich posunięcia celem przyjścia temu rolnictwu z pomocą. Należy ubolewać, że wbrew tradycji z lat poprzednich Polska została tu pominięta. Omawiana książka stanowi niewyczerpaną skarbnicę wiadomości o sytuacji i bolączkach rolnictwa na świecie oraz o polityce gospodarczej, realizowanej przez różne kraje na odcinku rolniczym. Stanowi ona jedno z tych dział, które niezbędne są u nas każdemu ekonomiście rolnemu, zarówno naukowcowi w ścisłem tego słowa znaczeniu, jak i pracującemu praktycznie nad rozwiązywaniem różnych zagadnień gospodarczych, związanych z życiem wsi polskiej.

STATYSTYKA

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego.

Przywóz.

	SIERPIEŃ — PAŹDZIERNIK			
	1935/36	1934/35	1935/36	1934/35
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI	**647.809**	**3.870.770**	**215.060**	**250.894**
Pszenica	4	217	1	45
Żyto	1	24	0	7
Jęczmień	15	3	3	2
Owies	1	—	0	—
Kukurydza	0	48	0	8
Ryż	6.535	12.885	1.326	2.120
Nasiona past. i traw	23	5	12	7
„ oleiste	4.476	14.359	1.113	3.235
Cebula	48	6	6	0
Len i konopie	50	100	142	289
Jabłka świeże	58	133	18	55
Śliwki „	2.132	1.993	849	781
Śliwki suszone	1.061	643	738	445
Cytryny	1.687	1.955	1.145	1.022
Pomarańcze i mandarynki	344	163	179	113
Winogrona	3.789	4.015	1.588	2.072
Orzechy włoskie i laskowe	79	142	177	228
Łoje zwierzęce nieprzerobione	299	885	216	457
Skóry surowe	7.089	6.647	8.506	8.253
Wełna	2.732	1.681	8.130	5.034
Jelita	239	309	807	808
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0
Makuchy niewymienione	1.346	2.028	200	307

Wywóz.

	SIERPIEŃ — PAŹDZIERNIK			
	1935/36	1934/35	1935/36	1934/35
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI.	**3.580.967**	**701.600**	**237.099**	**201.545**
Pszenica	13.855	13.153	2.018	2.611
Żyto	55.211	133.816	5.342	17.046
Jęczmień	86.587	116.447	8.667	17.285
Owies	26.704	8.182	2.970	1.063
Ryż	3.717	2,234	1.241	499
Strączkowe	6.064	2.397	1.971	975
Nasiona pastew. i traw	3.613	3.635	1.183	2.433
„ oleiste	3.154	3.357	1.412	1.867
„ buraków cukrowych	581	690	574	710
Ziemniaki	3.899	3.928	295	291
Chmiel	381	428	963	1.656
Len i konopie	2.300	1.366	1.468	467
Konie . . . sztuk	1.039	2.416	260	515
Bydło rogate „	5.513	2.148	1.333	520
Trzoda chlewna „	39.300	43.447	4.509	5.423
Drób żywy „	501.656	570.967	1.041	1.571
Mięso cielęce . . . tonny	146	103	132	94
„ wieprzowe	1.301	474	1.755	538
„ baranie	173	166	315	286
Bekony	5.770	5.129	11.208	10.724
Wędliny i szynki	1.744	882	3.211	2.182
Masło	1.896	1,238	3.400	2.324
Jaja	9,192	6,121	1.238	7.360
Skóry i futra surowe	737	326	1.559	831
Włosie, szczecina i sierść	229	302	1.721	1.459
Pierze i puch	306	403	1.246	1.551
Mąka pszenna	19.758	2.968	2.139	406
„ żytnia	22.392	22.853	1.969	2 404
Słód	1.505	1.092	433	357
Spirytus	.	.	19	282
Cukier	23.002	16.505	2.640	2.036
Ziemniaki suszone i płatki	445	360	65	51
Mąka i krochmal ziemniaczany	1.499	355	349	91
Otręby wszelkie	907	1.179	95	127
Makuchy lniane	95	270	13	51
Wysłodziny susz. i melasa	14.626	11.642	8.291	734
Drzewo:				
Papierówka	74.106	75.080	2.447	2.488
Kopalniaki i słupy telegraficzne	15.935	12.789	616	566
Kłody, kloce i dłużyce	47.588	29.573	2.509	1.786
Bale, deski, łaty i podkłady kolejowe	286.734	280.622	26.870	20.376

Pozostałe egzemplarze numeru 21 „Rolnika Ekonomisty" z b. r., w którym drukowany był **„Memorjał Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w sprawie Wytycznych programu polityki Gospodarczej"**, są do nabycia bezpośrednio w administracji pisma.

Warszawa, Kopernika 30 p. 403. **Tel. 218-81.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, Kopernika 30. TELEFONY: Redakcji Nr. 604-17. — Administracji Nr. 218-81 Konto w P. K. O. Nr. 12.248. Prenumerata: kwartalnie 10 zł. cena zeszytu 2 zł. CENA OGŁOSZEŃ: na IV stronie okładki 1/1 str. 200 zł., 1/2 str. 110 zł., 1/4 str. 60 zł.; na III stronie okładki 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 85 zł., 1/4 str. 45 zł. na II stronie okładki 1/1 str. 175 zł. 1/2 str. 100 zł., 1/4 str. 55 zł. Cena ogłoszeń w tekście równa cenie IV strony okładki za tekstem III strony okładki. — REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

WYDAWCA: ZWIĄZEK IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ.

Redaktor odpowiedzialny: Doc. Dr. Wacław Ponikowski. 5850. Drukarnia Gospodarcza, Al. Jerozolimskie 79. Tel. 8-84-12, 8-28-02

DG